NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.
Rok XI. Kraków, poniedziałek 23 kwietnia 1928 Nr. 109

NOWY DZIENNIK

Adres red... administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Numer tele... — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630 Na... półki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK". Wszelkie ...aty należy nadsyłać wprost do Administracji. ... przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopi... ...cja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redak...elny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Przed wyborami do kahałów

Kraków, 22 kwietnia.

W najbliższych tygodniach odbędą się w Małopolsce wybory do żydowskich gmin wyznaniowych. Po przebrzmiałej zaledwie kampanji wyborczej do Sejmu i Senatu będziemy więc mieli — nowe wybory. Aczkolwiek, z tego właśnie powodu, moment psychologiczny nie jest dla wyborów kahalnych najodpowiedniejszy, to jednak wyrazić musimy szczere zadowolenie, iż nareszcie dojdzie do odnowienia naszych żydowskich „przedstawicielstw" gminnych, które w przeważającej większości wypadków są wszystkiem innem raczej, aniżeli faktycznemi przedstawicielstwami ludności żydowskiej.

Cały teren życia samorządowego w państwie wykazuje sytuację nader opłakaną. Dopiero onegdaj uchwaliła jednogłośnie Rada m. Krakowa rezolucję, domagającą się od rządu najrychlejszego rozpisania wyborów. Po miastach i miasteczkach urzędują rady zupełnie zdekompletowane, w najrozmaitszy sposób uzupełniane, a przytem pochodzące jeszcze z wyborów kurjalnych najbardziej reakcyjnego typu. My więc, z naszemi kahałami, nie jesteśmy w zasadzie specjalnie upośledzeni. To jednak, co się dzieje w naszych kahałach, tak po większych miastach, jak i w szczególności na głębszej prowincji, urąga poprostu wszelkim, choćby najprymitywniejszym pojęciom o reprezentacji bodaj w minimalnych rozmiarach demokratycznej. Po naszych kahałach rządzą albo narzuceni nam komisarze, albo stare rady, wybrane systemem kurjalnym, a nie stojące w żadnym zgoła kontakcie z dzisiejszem życiem żydowskiem i jego najżywotniejszemi przejawami. Jeżeli rady miejskie przynajmniej w drodze kooptacji wykazują choćby mały odsetek przedstawicieli szerokich warstw ludowych, jeżeli rady te jednak tu i ówdzie przedsiębiorą pewne wysiłki i trudy około zmodernizowania życia komunalnego i usprawnienia instytucyj komunalnych, to nasze kahały wykazują już najzupełniejszy stan martwoty i beznadziejnego marazmu.

Naszych dotychczasowych „reprezentantów" kahalnych można ogółem podzielić na dwa typy. Jeden z nich, to notoryczny wróg i szkodnik społeczeństwa żydowskiego. Są to ci wszyscy „sztadlani" głównie małomiasteczkowi, ale nietylko małomiasteczkowi, którzy przy żłobie kahalnym załatwiają z gorliwością typowych aferzystów prywatne swoje interesy, tak materjalnej, jak i „politycznej" natury. Są to ci wszyscy „macherzy", którzy zwłaszcza podczas ostatnich wyborów odegrali, jako handlarze głosów żydowskich, tak haniebną i ohydną rolę. Społeczeństwo żydowskie czeka już z utęsknieniem oddawna na to, aby wszystkie te pijawki, żłopiące krew na jego organizmie społecznym, odrzucić precz od siebie i raz na zawsze się ich pozbyć. — Drugi zaś typ kahalny, to ludzie, którym osobiście niczego wprawdzie zarzucić nie można, ale którzy nie reprezentują faktycznie żadnego odłamu żydowskiego, któryby się pozytywnie do żydostwa ustosunkowywał, i dla których wobec tego w reprezentacji kahalnej niema miejsca. Czasy, kiedy lud żydowski był politycznie niewłasnowolny i potrzebował opiekunów, którzy w życiu swojem i w swoich ideowych interesach stali odeń zdala, należą do bezpowrotnej przeszłości. Dzisiaj społeczeństwo ży-

dowskie umie politycznie chodzić o własnych siłach, dzisiaj nie potrzebuje ono więcej rzeczników i opiekunów.

Czas przeto był już najwyższy, ażeby wreszcie wybory odświeżyły zatęchłą atmosferę kahalną. Czas najwyższy, ażeby w kahałach naszych zapanował nowy duch, ażeby kahały stały się tem, czem być powinny — ośrodkiem żydowskiego życia samorządowego. Nie posiadamy innego ośrodka. Kahał jest jedyną instytucją żydowską o charakterze prawno-publicznym. Aczkolwiek jego teren działania jest narazie szczupły i nie obejmuje, jakbyśmy tego pragnęli, wszystkich dziedzin życia żydowskiego, to jednak nawet już i dzisiejszy jego zakres kompetencji pozwala instytucji kahalnej stać się ożywczem centrum nasze go życia społecznego i twórczą komórką jego rozbudowy i sanacji.

Pójdziemy przeto do wyborów kahalnych z głębokiem poczuciem świadomości tego właśnie znaczenia kahału dla naszego społeczeństwa. Pójdziemy do wyborów z niezłomnem przekonaniem, że olbrzymia, przygniatająca większość społeczeństwa żydowskiego pragnie w kahałach mieć istotną reprezentację swoich najżywotniejszych interesów. Wierzymy zaś w to, że większość ta opowie się za narodowo-żydowskim i sjonistycznym programem także i w dziedzinie reprezentacji kahalnej. Albowiem program nasz jest najistotniejszym wyrazem potrzeb i ideałów żydostwa.

W. B.

Stan zdrowia marszałka Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 4. Sin. W związku z kuracją marszałka Piłsudskiego w szpitalu Ujazdowskim, ordynator szpitala Ujazdowskiego dr. Stefan Chudziński wyjaśnia co następuje: Wszelkie alarmy na temat stanu zdrowia marsz. Piłsudskiego, są bezpodstawne, izolowanie marsz. od spraw Belwederu zostało przepisane z powodu przemęczenia marszałka. To też nikt prócz p. marszałkowej, dzieci i płk. Prystora nie ma dostępu do premjera. Zimno i słoty odbiły się na dawno już nabytym atretyźmie, niegroźnym zresztą i umiejscowionym w ręku. Marszałek czuje się bardzo dobrze. Stan bezgorączkowy, najwyższa temperatura wynosiła 36 i 9/10. Marszałek jest wesoły, ożywiony, wczoraj przez dłuższy czas bawił się z dziećmi. Od dwóch dni pobytu w szpitalu śpi znakomicie, jak nigdy w Belwederze. Marszałek przebywa na oddziale ocznym, gdyż tylko tam można było wynaleść 2 wolne pokoje. Dało to powód do pogłosek o operacji katarakty. Marszałek odbywa jedynie kurację antyatretyczną.

O stanie zdrowia marszałka Piłsudskiego wydany zostanie dziś oficjalny komunikat.

Poseł Byrka składa przewodnictwo komisji budżetowej

Epilog incydentu na piątkowem posiedzeniu komisji.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 4. Sin. W związku z podaną wczoraj wiadomością o incydencie, który wynikł na komisji budżetowej, wobec odmowy prezesa komisji budżetowej w sprawie głosowania w trzeciem czytaniu, prezes komisji budżetowej poseł Byrka nadesłał na ręce marszałka Daszyńskiego następujące pismo: Sejmowa komisja budżetowa uchwałą z dnia 20 4. odrzuciła zaproponowaną przezemnie metodę uproszczenia dotychczasowego formalistycznego i uciążliwego sposobu rozpatrywania preliminarza budżetowego. Ponieważ stosowanie dotychczasowych metod pracy w wysokim stopniu utrudnia, o ile wogóle nie uniemożliwia, uchwalenie budżetu we właściwym czasie, **dlatego składam na ręce p. marszałka stanowisko przewodniczącego sejmowej komisji budżetowej.** Podpisano: **Byrka.**

Dowiadujemy się, że poniedziałkowe posiedzenie komisji budżetowej otworzy marszałek Daszyński i należy się spodziewać, że na tem posiedzeniu znalezione zostanie wyjście z obecnej sytuacji.

Za kulisami konfliktu

Art. 25. Konstytucji. — Opozycja zmierza do przedłużenia sesji budżetowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 4. Sin. W kuluarach sejmowych uchodzi za rzecz pewną, że istota najnowszego konfliktu pomiędzy opozycją a posłem Byrką, który w danym wypadku reprezentuje stanowisko rządu, polega na tem, że opozycja wbrew woli rządu zmierza do przedłużenia sesji budżetowej Sejmu. Mianowicie artykuł 25 konstytucji orzeka, że z chwilą wniesienia do Sejmu preliminarza budżetowego, nie przysługuje rządowi prawo odroczenia lub rozwiązania Izby aż do ostatecznego uchwalenia budżetu przez parlament. Przepis tego artykułu pragnie opozycja wykordzystać w tym celu, by w trakcie możliwie najdłuższej sesji budżetowej Sejm mógł załatwić sprawę niektórych dekretów Prezydenta, wniosek w sprawie nadużyć wyborczych itd., nie narażając się jednak na odroczenie, czy rozwiązanie Sejmu. Jedynka natomiast, przez której usta przemawia poseł Byrka dąży do jak najszybszego uchwalenia budżetu, by dać rządowi czemprędzej wolną rękę w stosunku do Sejmu.

Lord Birkenhead następcą Chamberlaina?

Londyn, 21 4. PAT. Socjalistyczny „Daily Herald" twierdzi, jakoby lord Birkenhead był upatrzony na następcę Chamberlaina na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Lord Birkenhead usiłował Niemcy skłonić do przystąpienia do jednolitego frontu antysowieckiego.

Ks. Karol w Belgji

Bruksela, 21 4. PAT. Były następca tronu rumuńskiego Karol bawi obecnie w Belgji. — W rozmowie z dziennikarzami oświadczył on, że zamierza zatrzymać się dłuższy czas w Belgji, odmówił natomiast wszelkich wyjaśnień co do swoich planów na przyszłość.

Wypadek lotniczy

Budapeszt, 21 4. PAT. Samolot pasażerski towarzystwa Franco-Rumaine, który wczoraj o godz. 4.30 popołudniu wzniósł się w Budapeszcie celem lotu do Wiednia, musiał w 6 min. po starcie wylądować z powodu defektu motoru. Nikt z podróżnych nie odniósł żadnego szwanku.

Posiedzenie Koła żydowskiego we wtorek

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 4. Sin. We wtorek o godz. 12.30 odbędzie się posiedzenie Koła Żydowskiego. Na porządku dziennym znajduje się między innymi sprawa obsadzenia miejsc w komisji. Wobec tego powstanie jednocześnie zagadnienie ukonstytuowania się Koła Żydowskiego.

Warszawa. 21. 4. Sin. Dziś wyjeżdża do Berlina pose. Grynbaum.

Nowy poseł duński wręczył listy uwierzytelniające

Warszawa. 21. 4. Sin. Dziś o godz. 12 w południe nowy poseł duński wręczył Prezydentowi Rzplitej na uroczystej audjencji swoje listy uwierzytelniające. Ceremonia odbyła się w przepisany sposób. W czasie uroczystości był obecny minister Zaleski, który następnie złożył Prezydentowi sprawozdanie o swej podróży do Rzymu.

Zaleski — Mussolini

Warszawa. 21. 4. Sin. W odpowiedzi na depeszę wysłaną przez ministra Zaleskiego przy opuszczeniu granicy włoskiej, nadesłał Mussolini telegram, w którym w sposób serdeczny przesyła wyrazy życzliwości dla narodu polskiego.

Nowy wicemin. spraw zagr. przybywa 26. bm.

Warszawa. 21. 4. Sin. Dotychczasowy poseł polski w Sztokholmie dr. Wysocki, który otrzymać ma stanowisko wiceministra spraw zagranicznych przyjeżdża do Warszawy 26 bm.

Zjazd przedstawicieli miast

Warszawa, 21 4. Sin. Zjazd przedstawicieli miast odbędzie się w Warszawie w dniach 25 i 26 bm.

Wizyta wybitnego dramaturga żydowskiego w Polsce

Nowy Jork, 21 4. ŻAT. Znany dramaturg żydowski Harry Sakler rodem ze Stanisławowa wyruszył do Europy i zwiedzi Polskę, gdzie w swoim czasie został przez Marka Arnsteina wystawiony „Jiskor".

Odwołanie uroczystości palestyńskiego korpusu pogranicza

Jerozolima, 21 4. ŻAT. Na skutek odmowy rady miejskiej w Te-Awiwie wzięcia udziału w uroczystościach zorganizowanych przez transjordański korpus ochrony pogranicza, rząd palestyński postanowił odwołać te uroczystości.

Strajk demonstracyjny muzułmanów palestyńskich

Jerozolima, 21 4 ŻAT. Na jutro został proklamowany strajk demonstracyjny wszystkich muzułmanów w Palestynie, na znak protestu przeciwko rozpędzeniu demonstracji muzułmańskiej w Gazie. Wszyscy muzułmanie wezwani zostali do zamknięcia swoich sklepów na cały dzień.

Starcia przedwyborcze w Bagdadzie

Bagdad, 21 4. PAT. W związku z walką wyborczą między dwoma grupami rywalizujących ze sobą stronnictw politycznych doszło tu około północy do starcia, w czasie którego 2 ludzi zostało zabitych a 3 odniosło rany. — Aresztowano 10 osób. Jak przypuszczają, chodzi tu raczej o wrogie stosunki osobiste niż głębszą nienawiść polityczną.

Memento pod adresem naszej polityki handlowej

Mniej sentymentu, a więcej dbałości o własne interesy polityczne i gospodarcze!

Deficyt naszego handlu zagranicznego wyniósł w marcu 162 milj. zł. Jest to wzrost w porównaniu z poprzedniemi miesiącami ogromny, bo w styczniu wynosił deficyt ten tylko 52, a w lutym 72 milj. zł. Nie jesteśmy już coprawda w sytuacji przymusowej, bo pożyczka stabilizacyjna pozwala nam spokojniej spoglądać na tę sprawę, jednak bądźcobądź deficyt jednomiesięczny w wysokości niemal trzeciej części wpływów z pożyczki jest czemś zbyt poważnem, by fakt ten można było lekceważyć! Wszak od połowy marca obowiązuje już waloryzacja ceł, a mimo to deficyt jest przeszło dwa razy większy, niż w poprzednim miesiącu. Musi tu więc tkwić gdzieś jakaś zasadnicza wada naszego handlu z zagranicą, której przez proste, mechaniczne podnoszenie ceł usunąć się nie da. Zresztą i cyfry wskazują, że nietylko wzrost przywozu, lecz i zmniejszenie wywozu powodują tak znaczny deficyt.

Jakież są zatem przyczyny tego niekorzystnego kształtowania się naszego handlu zagranicznego? W urzędowej statystyce tego handlu znajdujemy kilka charakterystycznych cyfr, rzucających znamienne światło na tę kwestię. Oto w roku 1927 przywóz nasz z Francji wyniósł 125 milj. fr. złotych, zaś wywóz nasz do Francji tylko 25 milj. Saldo ujemne naszego obrotu handlowego z Francją wynosi zatem ponad sto milj. fr. złotych, a więc cztery razy więcej, niż cały nasz eksport do Francji. Nie ulega wątpliwości, że główną przyczyną tego zjawiska jest nasza umowa handlowa z Francją z 1924 r., która jest prawdziwym unikatem, gdyż traktatem tym przyznaliśmy Francji największe uprzywilejowanie, gdy natomiast Francja wzajemności pod tym względem nam nie przyznała. Oczywiście takie wyjątkowe stylizowanie umowy handlowej z Francją było refleksem naszego stosunku politycznego do tego państwa. Przyznanie Francji znacznych przywilejów nie potrzebuje bliższego wytłomaczenia. Jeżeli jednak ten deficyt handlowy w stosunku do Francji porównamy ze saldem naszego obrotu z Niemcami, to dojdziemy do wniosku, że za sojusz z Francją płacić musimy bardzo drogo. Mimo wojny celnej z Niemcami bowiem obroty nasze z tym krajem były znacznie większe (przywóz — 428 milj. zł., wywóz — 466 milj. zł.), a następnie jednak na tym handlu wyszliśmy lepiej, gdyż uzyskaliśmy dodatnie saldo w wysokości 38 milj. zł.

Przypatrując się niezwykle powolnemu przebiegowi naszych rokowań handlowych z Niemcami, odnieść musimy wrażenie, że nasze czynniki rządowe zbyt mało liczą się z realnym rozwojem naszych stosunków gospodarczych a w zbyt wielkiej mierze kierują się sentymentami. Jeśli chodzi o obronę naszego przemysłu przed zalewem towarów niemieckich, to wytrwałe podtrzymywanie naszych postulatów gospodarczych jest zupełnie zrozumiałe. Niestety wydaje się, że powodem obecnej zwłoki jest kwestja nie gospodarcza, lecz polityczna, a miano wicie nasz dekret o osiedlaniu się w pasie pogranicznym, który zresztą podobno zwrócony jest głównie przeciwko Rosji, dotknie jednak także i Niemcy.

Czy to odzwierciedlające się w naszych umowach handlowych biegunowo przeciwne traktowanie Francji i Niemiec znajduje swe uzasadnienie w powodach natury politycznej, wydaje się wobec dokonywującej się radykalnej zmiany nastrojów europejskich bardzo wątpliwem. Zamknięci murem paszportowym w ciasnych naszych granicach, nie zdajemy sobie sprawy, jak szybko zacierają się różnice, dzielące dotychczas Niemcy od byłych przeciwników w ostatniej wojnie. Już nietylko Briand, lecz i Poincare w znamiennej swojej mowie w Carcassonne nakreślił w polityce francuskiej wobec Niemiec kurs wyraźny pokojowy, co wobec znanego stanowiska Anglji i Ameryki rokuje niezwykle pomyślne widoki projetkowi ostatecznego zlikwidowania sprawy odszkodowań wojennych i ewakuacji okupowanego przez Francję obszaru nadreńskiego. Nie ulega zaś wątpliwości, że właśnie te dwie kwestje stanowią najpoważniejszą przeszkodę w odzyskaniu przez Niemcy także i pod względem politycznym pełnego równouprawnienia z innemi mocarstwami, które już pod względem gospodarczym dzięki pomocy Ameryki odzyskały. Objęcie Niemiec głośnym projektem Kellogga o wyeliminowanie wojny jako środka rozwiązywania sporów międzynarodowych jest dalszym dowodem wzrastającego prestige'u międzynarodowego Niemiec.

Te zupełnie wyraźnie zarysowujące się zmiany w konstelacji politycznej w Europie czynią naszą politykę ciągle jeszcze nastawioną na chłodną neutralność wobec Niemiec i odpowiednio stopniowaną sympatję do poszczególnych państw dawnej koalicji, czemś coraz bardziej anachronicznem i przeżytem. Zbyt sztywnie wytyczone linje postępowania prowadzą często na bezdroża — z tego przecież trzeba sobie zdać raz jasno sprawę!

Nie wystarczy popierać naszego eksportu metodą, która również już się przeżyła i okazała nieskuteczną, to znaczy drogą dumpingu. Właśnie ostatnio rząd zastosował znowu ten środek, pozwalając kartelowi węglowemu podwyższyć ceny wewnątrz kraju, by w ten sposób ułatwić mu obniżanie cen węgla zagranicą. W ten sposób bardzo łatwo jest powiększać nasz eksport, gdyż zagranica będzie oczywiście bardzo chętnie kupować nasze produkty za pół darmo, skoro różnicę ponosić będą konsumenci polscy. Każdy jednak zrozumie, że na takiej transakcji gospodarstwo nasze nie skorzysta. Zamiast takiego popierania eksportu, które jest właściwie tylko obracaniem się w błędnem kole, należałoby raczej postarać się o radykalną rewizję naszej polityki traktatów handlowych, i to z punktu widzenia wyłącznie własnych naszych interesów.

Dr. B. S.

Mary Pickford usuwa się z filmu?



Znakomita Mary Pickford jest podobno tak wstrząśnięta śmiercią swojej matki, że zamierza, jak słychać, zrezygnować z dalszej karjery filmowej.

FRITZ KANTOR.

List polecający

Aby wszyscy dobrze zrozumieli poniższą historję, należy koniecznie scharakteryzować pokrótce występujące w niej osoby.

Florjan Strebsam pisał wiersze, które częściowo były złe, a częściowo bardzo złe. Jemu zdawało się jednak, iż ma wybitne zdolności i chciał zostać wielkim poetą, pragnął widzieć swe książki, z kolorowemi kartkami tytułowemi, leżące w wystawach księgarskich — swe dramaty, wydrukowane wielkiemi literami na afiszach teatralnych, chciał zasiąść na Olimpie między największymi sławami.

Lecz do tego, o tem wiedział dobrze, trzeba było mieć protekcję. Krótko mówiąc potrzebował on otrzymać jakiś list polecający, i w tym celu udał się do prawdziwego poety Euzebjusza Grosstiera, który był z jego wujem na „wy". Grosstier pracował w owym czasie nad dramatem rycerskim i akurat zastanawiał się, czy kobieta średniowieczna ma umrzeć z okrzykiem: „przeklęty chaos!", czy „chaotyczne przekleństwo!", gdy nagle zapukano do drzwi jego gabinetu, i wszedł posłaniec z listem od wspomnianego wuja. Wuj w liście zawiadamiał poetę o wizycie swego siostrzeńca, która będzie miała miejsce dnia następnego.

Następnego dnia więc Florjan Strebsam złożył wizytę prawdziwemu poecie.

— Tak, tak, młodzieńcze! — rzekł Euzebjusz Grosstier — pan pragnie otrzymać list polecający. Coprawda zasadniczo tego nigdy nie robię, lecz tym razem uczynię dla pana wyjątek, ponieważ żywię rzeczywiście wielką przyjaźń dla pańskiego wuja, doktora Castlera — co? — on nie jest wcale doktorem? — ach, mała pomyłka — i nie nazywa się wcale Castler? — To nic nie szkodzi, drogi panu i tak list polecający do mego przyjaciela Kleisterera, który jest redaktorem naczelnym: „Ilustrowanego Przeglądu Tygodniowego". Coprawda od wielu lat już się z nim nie komunikuję, lecz on napewno świetnie mnie pamięta i przyjmie pana bardzo dobrze. Przy okazji pan będzie łaskaw poinformować mnie o wyniku tej wizyty! Dowidzenia!

Florjan Strebsam wyjąkał kilka słów podziękowania i drżąc przebiegł oczyma list. List był piękny i bardzo ciepły, brzmiał on następująco:

— Drogi przyjacielu Kleistererze, oddawca niniejszego listu, ogólnie utalentowany młody człowiek, jest siostrzeńcem mego przyjaciela. Proszę, przyjmij go uprzejmie i porozmawiaj z nim obszernie. Specjalny nacisk kładę na uprzejmie pożegnanie, aby młodzieniec nie stracił nadziei. Byłbym ci bardzo zobowiązany, gdybyś wydrukował kilka jego utworów; sądzę, że są one całkiem niezłe. Serdeczne pozdrowienia

Twój E. Grosstier.

Florjan wsadził list do kieszeni, skłonił się głęboko i wyszedł. Następnego dnia młodzieniec stał w poczekalni redakcji tygodnika „Ilustrowany Przegląd". Woźny redakcyjny zaniósł list polecający do pokoju Kleisterera, a Florjan czekał skromnie w kąciku.

Po kilku chwilach w poczekalni zjawił się woźny, bez słowa schwycił Florjana za kołnierz, popchnął go ku drzwiom i kopnąwszy go w tył, zrzucił biednego poetę ze wszystkich schodów.

Jak wyjaśnić sobie takie przyjęcie po wręczeniu serdecznego listu Grosstiera? Otóż Kleisterer przypomniał sobie czasy młodzieńcze, gdy wraz z Euzebjuszem Grosstierem pracował przy jednym stole w redakcji nowootworzonego tygodnika. „Przegląd Tygodniowy" wówczas nie był jeszcze ilustrowany i Euzebjusz Grosstier nie pisał jeszcze dramatów rycerskich. I mimo to obaj przyjaciele byli już wówczas zarzucani masą listów polecających. Dali więc sobie słowo, że żaden z nich nie poleci drugiemu nikogo przez list polecający! I jeżeli nie da się tego uniknąć, z jakichkolwiek względów (osobiście obowiązki, niespodziane okoliczności itd.), wówczas list ma być napisany tak, aby ten z nich, który go otrzyma, przeczytał go akurat odwrotnie.

Euzebjusz Grosstier z czasem zapomniał o tej umowie, redaktor zaś pamiętał o niej i postąpił zgodnie z nią.

— Aha! — rzekł do siebie — ten młodzieniec tak długo zawracał głowę memu przyjacielowi, że nie mógł on postąpić inaczej. Dobrze, wiem co mam robić. Euzebjuszu, stary przyjacielu, będziesz ze mnie zadowolony! I przeczytał list w następujący sposób:

— Drogi przyjacielu Kleistererze, oddawca niniejszego listu, jest całkowicie pozbawionym talentu głupcem, lecz przytem jest on siostrzeńcem mego „przyjaciela", któremu nie mogę odmówić pomocy. Proszę, przyjmij go odpowiednio ostro i wogóle z nim nie rozmawiaj. Specjalny nacisk kładę na wyrzucenie go za drzwi, aby raz wreszcie utracił wszelkie nadzieje. Będę ci wielce zobowiązany, gdy nie wydrukujesz ani jednego z jego utworów, ponieważ są one nic nie warte.

Pozdrawiam Cię

E. Grosstier.

W ten sposób można wytłumaczyć działanie przyjaznego listu polecającego, o którym napewno Florjan Strebsam nie zawiadomił swego [illegible] czyńcy.

Na horyzoncie politycznym

3730 kandydatów na 612 mandatów we Francji

Dziś w niedzielę, 22 bm. odbywają się w Paryżu wybory do parlamentu. Wedle obecnie zamkniętych oficjalnych list zgłoszono 3730 kandydatów na 612 mandatów. Na każdy więc mndat przypada przeciętnie 6 kandydatów. Najzagorzalsza walka toczyć się będzie w departamencie Sekwany, gdzie o 59 miejsc walczy ze sobą 859 kandydatów. Wogóle ilość kandydatów osiągnęła obecnie prawdziwy rekord przewyższa bowiem wybory z roku 1924 o 1000, a wybory z roku 1919 o 1600.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zorganizowało bardzo sprawną służbę, by rezultaty z prowincji o ile możności jaknajprędzej scentralizować w Paryżu tak, że już około północy będzie można podać do wiadomości publicznej rezultaty wyborów. Liczą się atoli z tem, że w przeważającej części okręgów wyborczych dojdzie do ściślejszych wyborów, które się odbędą w następną niedzielę.

Po Zaleskim jedzie Duca do Rzymu

Rumuński minister spraw wewnętrznych Duca objął kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych, ponieważ Titulescu od kilku miesięcy leży chory w Genewie. Czy ta choroba jest rzeczywistością, czy też zręcznym wybiegiem politycznym, trudno doprawdy odgadnąć. Obecnie przynosi prasa rumuńska lakoniczną wiadomość, że minister Duca jedzie do Rzymu. Przed swym wyjazdem uznał Duca za stosowne podkreślić solidarność Rumunji z małą ententą. Rumunja ma wprawdzie swoje odrębne interesy, ale są one podrzędne i wcale nie kolidują z przynależnością Rumunji do małej ententy. Z całym naciskiem zaznaczył Duca, że o bałkańskiem Locarno tak długo nie może być mowy, aż nie nastąpi porozumienie między Jugosławją a Grecją. Rumunja zawarła obecnie z Grecją pakt, zapewniający jej dostęp do Morza Egejskiego i do Salonik, atoli droga do Salonik pójdzie przez Jugosławję a nie przez Bułgarję, jak tego sobie życzą w Rzymie.

Te wynurzenia rumuńskiego ministra są nie jako preludjum do konferencji małej ententy, która odbędzie się w maju albo w czerwcu w Rumunji.

Czy istnieje konwencja militarna między Węgrami a Włochami?

W parlamencie węgierskim wygłosił minister spraw zagranicznych, Valko dłuższe przemówienie, poświęcone stosunkom Węgier do Włoch. Mowa była bardzo ostrożną i omijała przezornie wszelkie niebezpieczne punkty dyskusji. M. in. oświadczył węgierski minister na pytanie, czy istnieje militarna konwencja między Włochami a Węgrami, że z rozbrojonem państwem nikt chyba nie będzie zawierał żadnych konwencyj. Valko udawał, że zapomina, iż Włochy stale uzbrajają Węgry, o czem świadczy afera w St. Gotthardt. W sprawie pobytu hr. Bethlena we Włoszech oświadczył Valko tylko tyle, że węgierski premjer bawił we Wenecji, a nie wspomniał zaś wcale o tem, że Bethlen z Wenecji pojechał do Medjolanu, gdzie się spotkał z Mussolinim.

Chiny znowu na widowni

Z nadejściem wiosny rozpoczęły się w Chinach znowu operacje wojenne. Wedle nadeszłych wiadomości armja chrześcijańskiego generała Fenga rozpoczęła ofenzywę w prowincji Szantung i pobiła armje sprzymierzonych z Czang Tso Linem generałów Sun-Czuan Fanga i Czan-Sun-Czanga. Generał Feng chce sforsować kolej łączącą Nankin z Tientsinem. Jest to najpoważniejsza linja komunikacyjna, łącząca północ z południem. Wywołało to zaniepokojenie Japonji, która w prowincji Szantung koncentruje swój handel z Chinami. Japonja postanowiła wysłać do Chin bardzo poważną eskadrę, by zapewnić sobie posiadanie głównego ośrodka japońskiego w Chinach, t. j. otrzymanego po Niemczech Tsingtau.

Nabywajcie szekel!

Nie kupuje się szekla, lecz nabywa się szekel, albowiem szekel nie jest przedmiotem kupna i sprzedaży. Szekel nie był nigdy tem, co się nazywa „martwym metalem". Był zawsze czemś więcej, niż pieniądz.

A tembardziej dziś, w naszych czasach nie jest on napewno przedmiotem kupna i sprzedaży.

Szekel jest dokumentem rejestracyjnym, wskazującym na przynależność do wielkiej armji wolnych, odważnych postępujących naprzód pracowników narodu żydowskiego. Trudno jest być człowiekiem, podwójnie trudno — być Żydem, potrójnie zaś ciężko jest być sjonistą" — twierdził wielki Nordau.

Szekel wprowadza żydowskiego człowieka do bram żydowskiego ruchu wolnościowego i odrodzeniowego, co więcej, przez szekel staje się Żyd równouprawnionym obywatelem w wielkiej rodzinie światowej, albowiem tylko jako wolny Żyd może być czczony i szanowany.

Zdobądźcie sobie szekel, powiększcie szeregi wolnego walczącego i budującego narodu żydowskiego!

— Dr. Gur-Arje Terlo.

Z SALI SADOWEJ

B. kwestor U. J. Ziemiański stanie ponownie przed sądem

Sąd Najwyższy zniósł wyrok I-szej instancji.

W piątek 20 bm. odbyła się w Sądzie Najwyższym w Warszawie rozprawa odwoławcza w sprawie zasądzonych na półtoraroczne więzienie za sprzeniewierzenie w kwesturze Uniw. Jag. b. kwestora Ziemiańskiego i ślusarza Zapióra. Sąd Najwyższy po rozpatrzeniu zażalenia nieważności obu oskarżonych, oraz wysłuchaniu zastępcy Ziemiańskiego adw. Dra Woźniakowskiego i kilkugodzinnej naradzie **zniósł wyrok zasądzający Ziemiańskiego i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy przeciw niemu w sądzie krakowskim. Natomiast wyrok skazujący Zapióra został zatwierdzony w całej rozciągłości.** Po nadejściu aktów sprawy do Krakowa sąd okręgowy rozpisze ponowną rozprawę przeciw Ziemiańskiemu. Trzecia oskarżona b. urzędniczka kwestury. Nawrocka odsiaduje, jak wiadomo, karę dwuletniego więzienia za udział w sprzeniewierzeniu.

O OSZUKAŃCZĄ KRYDĘ

W krakowskim sądzie okręgowym karnym odpowiadali onegdaj Wolf Deutscher i Sebastjan Wójcik, oskarżeni o zbrodnię z § 205 a. u. k. (oszukańcza kryda) popełnioną przez to, iż pierwszy z nich, zgłaszając konkurs, w wykazie swoich aktywów i pasywów podał dwóch sfingowanych wierzycieli, a między nimi osk. Sebastjana Wójcika z wierzytelnością w wysokości 6.000 zł, zaś drugi tj. Wójcik na to się zgodził, a ponadto sam zgłosił do postępowania konkursowego zmyśloną pretensję, tj. owych właśnie 6.000 zł. Obaj oskarżeni zostali też wyrokiem z 11 maja 1926 zasądzeni za imputowaną im zbrodnię, przyczem Deutschera zasądzono na 5 miesięcy, zaś Wójcika na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Przeciw temu wyrokowi wnieśli obaj obrońcy zażalenie nieważności, a Sąd Najwyższy wyrok, jako nieważny zniósł, polecając rozprawę uzupełnić przez przesłuchanie szeregu świadków zawnioskowanych przez oskarżonych. Część przesłuchanych wczoraj świadków obciążyła oskarżonych, atoli świadkowie obrony, zeznali okoliczności potwierdzające prawdziwość tłómaczenia się oskarżonych. Na tej zasadzie trybunał uniewinnił obu oskarżonych.

Trybunałowi przewodniczył s.s.o. Dr. Niedźwiecki, oskarżał prok. Golik, bronili adwokaci Dr. Gottlieb i Dr. Heski.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w niedzielę o 3.30 pop. i godz 8 wiecz. dwa przedstawienia „Azazelu". W skład programu wchodzą najlepsze numery obu programów, oraz nowe, w Krakowie jeszcze nieznane piosenki, skecze i duety.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę wieczór pierwsze powtórzenie renesansowej komedji G. Forzana „Donna Oretta". Popołudniu po raz 11-ty Maugham'a „Kiedy wrócisz". Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Komedja miłości".

— **25-LECIE POETY IZAKA KACENELSONA.** Komitet dla uczczenia jubileuszu 25-letniej pracy poetyckiej Izaka Kacenelsona urządza w Łodzi, dnia 2-go maja br. o g. 8 wiecz. uroczystą akademję w sali „Filharmonji". Adres Komitetu: Rozenstein, Łódź, Zakątna 30.

— **WIECZÓR AUTORSKI.** W sobotę dnia 28 bm. odbędzie się w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. 39) wieczór autorski p. Zygmunta Schenkera. Recytuje art. dram. J. R. Bujański i autor. Początek o gozd. 7 wiecz.

— **KOLLEGIUM WYKŁADOW NAUKOWYCH.** (rynek gł. A—B, l. 39) poniedziałek 23 bm. Hugo Grossman: Wrażenia z zimowej Olimpjady w St. Moritz (zo obraz. świetln.); wtorek, 24 bm. Dr. M. Kanfer: Psychologja antysemityzmu; środa, 25 bm. Dr. Zygmunt Fenichel: Zasady nowego kodeksu procedury karnej; czwartek, 26 bm. Dr. Franciszek Klein: Małownicze zakątki krakowskie (z obraz. świetln.); piątek, 27 bm. prof. Tad. Biliński: Czy teatr się przeżył (z dyskusją); sobota, 28 bm. Zygm. Szenker: Wieczór autorski; poniedziałek, 30 bm. prof. Wiktor Łabuński: Wrażenia z pobytu w Ameryce. Pocz. o godz. 7 wiecz.

— **KONCERT SCHUBERTOWSKI** z okazji 100-ej rocznicy śmierci urządza Towarzystwo Muzyczne w poniedziałek dnia 23 bm. w sali Towarzystwa Muzycznego „Stary Teatr" II. p. W wykonaniu pięknego programu biorą udział pp. M. Jarrowa (mezzo-[illegible]), M. Neuger-Sacewiczowa (pianistka) i St. [illegible] (baryton). Początek o godzinie 8 wieczór. Bi[illegible] wejściu na salę.

DZIEN POLITYCZNY

„Żabotińskij"

Parę słów pod adresem „Czasu"

Ilekroć prasa polska chce zwalczać żydowski program narodowy, nie cytuje n a s z y c h publikacyj i naszej prasy, nie cytuje artykułów i mów n a s z y c h posłów i senatorów, lecz sięga do — Żabotyńskiego. Żabotyński jest maksymalistą i teoretykiem — więc o wiele łatwiej nie tyle znim polemizować, ile — nim... straszyć. Ale niech tam, niech sobie straszą! Rozsądny polityk polski wie, że żydowska walka o równouprawnienie narodowe nie jest walką **przeciw** państwu, lecz walką o znośne warunki bytu i rozwoju **w łonie** państwa.

Tylko jedno zastrzeżenie musimy uczynić. Jeśli się cytuje Żabotyńskiego — jak to wczoraj znowu robi bardzo „sprytnie" **„Czas"** — to należy posiadać na tyle taktu, aby nie zwalczać **nas artykułami** Żabotyńskiego z roku **1913 (!!)** drukowanemi nadomiar w... „Dzienniku Kijowskim". Nikt z nas nie jest w stanie skontrolować autentyczności cytatów, a wiemy natomiast, co Żabotyński mówił o Polsce w roku **1927**, kiedy bawił i publicznie przemawiał w Warszawie i całym szeregu miast polskich. O roku 1913 wogóle nie powinni mówić niektórzy politycy polscy — łącznie z panami z „Czasu". I oni wtedy nie byli niepodległościowcami! Oni, którzy rządzili w Polsce. Żabotyński zaś, którego oni delikatnie nazywają „Żabotińskij", miał wtedy niestety wzrok zmącony temi ciosami, jakie spadały w owym czasie na żydostwo polskie, tak ze strony Rosji, jak i ze strony dużej części społeczeństwa — polskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Nędznicy" według Wiktora Hugo.
NOWOŚCI: „Dama w wagonie sypialnym".
SZTUKA: „Siódme niebo".
UCIECHA: „Czar grzechu".
WARSZAWA: Arena życia „Liljom".
WANDA: „Orient-Express" (W płomieniu sz[illegible]cia).

Dzisiejsze zawody sportowe

Makkabi—Tarnovia o godz. 4 popoł. na boisku Makkabi, o mistrzostwo klasy A. Tarnovia przedstawia przeciwnika o wysokiej umiejętności gry i dużej ambicji. Makkabi w składzie wzmocnionym dołoży starań, aby uzyskać odpowiedni wynik.

Warta—Wisła o godz. 4 popoł. na boisku Wisły.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak można obniżyć koszta budowy?

Gdy tylko poprawiły się nieco możliwości finansowe rozwinięcia żywszego ruchu budowlanego, podniosły się odrazu ceny materjałów budowlanych w takim stopniu, że akcja budowlana napotyka znowu z tej strony na ogromne przeszkody. Kwestję tę omawia w interesującym artykule inż. Rawicz-Szczerbo w „Drzewie Polskiem", wskazując na możliwości obniżenia kosztów budowy. Ze względu na doniosłe znaczenia tego problemu podajemy poniżej artykuł ten w streszczeniu:

A) **Budownictwo dotychczasowe:** Z punktu widzenia społeczno-gospodarczego dotychczasowe powojenne budownictwo polskie w miastach (przeważnie kooperatywy budowlane i mieszkaniowe) ma jedną podstawową wadę: jest i stosunkowo i absolutnie zbyt drogie. Ta drożyzna budowli powoduje zbyt wysokie koszty użytkowania mieszkań nowozbudowanych (%% i amortyzacja pożyczek budowlanych), przekraczające, naogół biorąc, zdolność płatniczo-czynszową ludności mieszkań poszukującej.

Naprzykład, wytyczny koszt budowli kooperatywnych wynosi dla Warszawy zł. 65.00 za jeden m^3, co przekracza przedwojenne koszty budowli analogicznych o 50—35% conajmniej.

Tymczasem, zarobki ludności robotniczej i inteligencji pracującej — tych dwóch warstw głównie mieszkań poszukujących — bądź znacznie pozostały w tyle w stosunku do zarobków przedwojennych, bądź w najlepszym razie im dorównują. Przy znacznie większych naogół od przedwojennych innych kosztach utrzymania i przy zmniejszonych zarobkach, komorne za mieszkania nowowybudowane, przekraczając o 35—50% komorne przedwojenne, musi być przez te warstwy ludności odczuwane, jako ciężar wprost nieznośny.

Widzimy też w praktyce, że cały szereg mieszkań nowozbudowanych przez czas dłuższy nie znajduje nabywców, względnie bardzo szybko zmienia swych właścicieli, że kooperatywy budowlane i mieszkaniowe walczą z wielkiemi trudnościami przy zdobywaniu udziałowców i lokatorów. Jeżeli pomimo to ruch budowlano-mieszkaniowo-kooperatywny nie ustaje, to w bardzo znacznej mierze dlatego tylko, że tworzenie kooperatyw mieszkaniowo-budowlanych stało się dla wielu jednostek przedsiębiorczych i energicznych wcale niezłym procederem zarobkowym, obejmują bowiem w tworzonych przez siebie kooperatywach stanowiska dobrze płatnych dyrektorów, członków zarządów, kierowników robót, budowniczych, dostawców itd.

Realny pożytek społeczny z dotychczasowego budownictwa kooperatywnego wydaje się być bardzo problematycznym. Przyglądając się uważnie ruchowi kooperatywno-budowlanemu, jestem zdania, że dotychczasowy sposób budowania jest w znacznym bardzo stopniu „topieniem" i bez tego skromnych bardzo środków publicznych, jakie państwo na zasilenie ruchu budowlanego łożyć może. Tu często w parze idzie nieumiejętność, nieudolność z lekkomyślnością i beztroską o los przyszłych „lokatorów". Wszak — „Grecja płaci!" — a tą „Grecją" jest w pierwszej linji skarb publiczny, a następnie udziałowiec kooperatywy — przyszły lokator.

Finansowanie ze szkatuły państwowej tego typu budownictwa powinno być w interesie publicznym możliwie najprędzej zlikwidowane

B) **Budownictwo tanie:** Problemat budownictwa taniego nie da się rozwiązać bez uwzględnienia kilku podstawowych po temu warunków. Warunki te są następujące:

1) masowe budownictwo, według jednolitego planu i jedną wolą kierowane, prowadzone na wielkich zwartych terenach budowlanych;

2) standaryzacja — jak najdalej posunięta — domów, mieszkań oraz wszelkich elementów budowli (nie tylko, więc, samych materjałów budowlanych) — a więc: drzwi, okien, szyb okiennych, belek, podłóg, schodów, dachów, urządzeń do ogrzewania, wodociągu, kanalizacji, oświetlenia itp., wreszcie

3) zmechanizowanie budowy, przy doprowadzeniu pracy na placu do możliwego minimum i przy zastosowaniu tańszych — zastępczych materjałów budowlanych w miejsce powszechnie używanych obecnie.

Co do pierwszego punktu, to należy zauważyć, że rozproszkowanie robót budowlanych w ręku mnogich jednostek organizacyjnych na licznych placach i placykach budowlanych odbija się bardzo ujemnie przedewszystkiem na znacznym zwiększeniu tak zw. „generaljów i kosztów handlowych". Tu ma zastosowanie ogólne prawo ekonomiczne: im mniejsze przedsiębiorstwo — tem większe (stosunkowo!) koszty handlowe. Budownictwo masowe może te koszty bardzo wydatnie obniżyć. Dalej, przez masowy zakup materjałów budowlanych, możliwy tylko dla wielkich jednostek organizacyjnych, można osiągnąć dalszą i to znaczną redukcję kosztów budowy — oszczędność w tym zakresie może wynosić od 5—10% sumy kosztorysu.

Wreszcie, bardzo poważne oszczędności dałoby się osiągnąć również przez należyte zorganizowanie dostawy materjałów budowlanych na plac budowy. Dotychczas przy rozproszkowaniu w budownictwie na licznych placykach wkrapianych w teren dużego miasta, dostawa materjałów ze stacji kolejowej musi się odbywać z konieczności za pomocą transportu kołowego, najdroższego ze wszystkich sposobów transportu masowego. Kołowy transport ładunków jest prawdziwą plagą i utrapieniem wszystkich miast nowoczesnych. W Warszawie np. dostawa jednego tysiąca cegły z dworca kolejowego na plac budowy w śródmieściu kosztuje zł. 18—20, nieco dalej na przedmieścia zł. 25, innemi słowy — 25% i więcej ceny cegły loco stacja kolejowa; w stosunku do innych materjałów budowlanych wynosi to kilka-kilkanaście %%. W ogólnych kosztach budowy jest to ciężar bardzo znaczny, wynoszący 5—7% kosztorysu.

Usunąć to zło można jedynie przy budownictwie masowem, prowadzonem na wielkich zwartych terenach, poza granicami zabudowań miejskich położonych, połączonych za pomocą odnogi z siecią kolejową. Teren budowy musi być, oczywiście, uprzednio należycie przygotowany: dokonana niwelacja, wytyczone ulice i place, przeprowadzona kanalizacja, wodociąg, gaz, elektryczność, ułożone dobre nowoczesne bruki; teren budowy i przyszłego osiedla ludzkiego musi nadto posiadać dogodną nowoczesną komunikację osobową ze śródmieściem. Koszty tych urządzeń ogólnych winne być pokryte z funduszów państwowych bądź publicznych i w żadnym wypadku nie mogą obciążać projektowanych do wzniesienia budynków mieszkalnych, tak jak nie obciążają budownictwa w śródmieściu.

Spróbujmy teraz podsumować oszczędności w kosztach budowy, jakie zapewnia budownictwo masowe na zwartych, połączonych z koleją terenach. Oszczędności te są następujące (oczywiście w przybliżeniu):

na kosztach ogólnych i handlowych	2— 3%
na materjałach budowlanych	7—12%
na koszkach dostawy	5— 7%
	14—22%

W poszczególnych wypadkach dzięki zorganizowaniu własnej produkcji niektórych masowych materjałów budowlanych można osiągnąć przy budowie oszczędności, znakomicie przekraczające podane powyżej normy

---

C. H. ANDERSEN.

Najprawdziwsza prawda...

„To okropna historja!" powiedziała kura, a mianowicie tam na drugim końcu miasta, gdzie zdarzenie to nie miało miejsca. „To okropne zdarzenie w kurniku! Nie odważę się dzisiaj sama spać! Jeszcze dobrze, że jest nas tyle na grzędzie w kurniku!" Potem opowiedziała, że aż innym kurom nastroszyło się pierze, a kogut opuścił grzebień. Isto nie jest to prawda!

Ale chcemy zacząć od początku, a ten zdarzył się na drugim końcu miasta w kurniku. Zachodziło słońce i kury zlatywały się. Jedna z nich o białym puchu i krótkich nóżkach składała swoje reglementowane jajka i cieszyła się jako kura, respektem ponad wszelką miarę. Kiedy znalazła się na grzędzie, oczyściła się dziobem, przyczem wypadło jej małe piórko.

„Fucz", powiedziała, „im bardziej się stroję, tem zdaję się piękniejsza się staję!" Powiedziała to tylko w żarcie, bo kura ta była wesołym elementem pomiędzy kurami, pozatem jednak, jak się rzekło, had wyraz pełna godności. Potem kurka usnęła.

Wokół było ciemno, kura siedziała koło kury, a ta, która siedziała najbliżej naszej kury nie spała; słyszała — nie słyszała, jak to zresztą czynić należy na naszym świecie, by móc żyć w spokoju. Ale do drugiej sąsiadki musiała przecież powiedzieć: „Czy słyszałaś, o czem tu mówiono? Nie nazywam nikogo po imieniu, ale jest tu kura, która chce powyrywać sobie pierze, by ładnie wyglądać. Gdybym ja była kogutem, pogardziłabym nią!"

A w górze, właśnie nad kurami siedziała sowa z puhaczem i z sowiątkami. Odznaczali się bystremi uszami w tej rodzince, słyszeli każde słówko, jakie powiedziała kurka z sąsiedztwa, wywracali oczami, a matka- sowa wachlowała się skrzydłami: „Nie zważajcie tylko na to, ale zapewne mogliście słyszeć, o czem tu mówiono Słyszałam to na własne uszy. Dużo musi się słyszeć, zanim one powiędną. Oto jedna z kur zapomniała w takim stopniu, co godzi się kurze i siedzi tu i rwie sobie wszystkie pióra, pozwalając na to patrzeć kogutowi!"

„Prenez garde aux enfants!" powiedział puhacz-papa, „to nie dla dzieci!"

Muszę to opowiedzieć sąsiadce! Wszak to taka godna sowa w obejściu! Poczem matusia- sowa poleciała.

„Hu- hu- uhu" zawyły sowy a to właśnie na dół, w stronę gołębi w sąsiednim gołębniku. Czyście już słyszały? Czyście już słyszały? Uhu! Jest kura, która wyrwała sobie wszystkie piórka z powodu koguta! Zmarznie, jeśli już nie zmarzła, uhuh!

„Gdzie? Gdzie?" zagruchały gołębie.

„W sąsiednim kojcu! widziałam to sama! Jest prawie rzeczą przykrą opowiadać coś takiego! Ale to istotnie prawda!"

„Prawdziwe, prawdziwe każde słowo!" powiedziały gołębie i zaczęły gruchać w stronę kurzej zagrody. „Istnieje kura, niektórzy mówią nawet, że istnieją dwie kury, które wyskubały sobie wszystkie pióra, by nie wyglądać, jak inne i pobudzić uwagę koguta. Ale to ryzykowna gra, można się zaziębić i zemrzeć z febry. One też obiedwie pomarzły!"

„Wstańcie, wstańcie!" zapiał kogut i wzleciał na płot. Miał jeszcze sen na oczach, ale piał mimoto: „Umarły trzy kury z powodu nieszczęśliwej miłości do koguta; powyrywały sobie wszystkie pióra. Brzydka to historja, nie chcę jej zatrzymać u siebie, niech poleci dalej!"

„Niech poleci dalej!" świstały nietoperze, kury gdakały i piały koguty. „Tylko dalej! Tylko dalej!" I tak poleciała historja z kurnika do kurnika, aż wreszcie wróciła w miejsce, skąd wyszła właściwie

„Było ich pięć kur!" nazywało się, „które wyskubały sobie wszystkie pióra, by pokazać, która z nich najbardziej schudła z tęsknoty miłosnej do koguta. Potem rzuciły się na siebie, aż polała się krew i padły trupem na pohybel i hańbę ich rodziny i ku wielkiej stracie właściciela".

A kura, która zgubiła luźne małe piórko, sama oczywiście nie poznała własnej historji, a ponieważ była pełną godności kurą, rzekła: „Gardzę temi kurami! Ale jest takich więcej! Rzeczy takiej nie wolno przemilczeć i ja z mej strony przyczynię się, by historja ta przedostała się do prasy i obiegła cały kraj; zasłużyły na to kury i ich rodzina".

I dostała się ta wiadomość do prasy i wydrukowano ją i jest to najprawdziwszą prawdą: małe piórko stać się może pięcioma kurami.

(Tłum. L. B.)

orjentacyjne.

Dalszym ważnym krokiem ku potanieniu budowy jest standaryzacja domów, mieszkań i poszczególnych elementów budowy (p. 2). Co się dzieje obecnie? Oto, nietylko każda kooperatywa buduje swój własny, odrębny, „indywidualny“ — co do elementów wymiarowych, rozkładu mieszkań, wielkości pokojów, elewacji zewnętrznej i t. p. — dom, ale nawet w łonie jednej i tej samej kooperatywy — jeżeli buduje kilka czy kilkanaście domków — każdy domek jest traktowany częstokroć odrębnie, gwoli gustom i upodobaniom poszczególnym członkom kooperatywy, gwoli pewnym wymaganiom — częstokroć, zresztą, wątpliwej wartości — estetycznym. Pociąga to za sobą konieczność robienia dla każdego niemal domku osobnych projektów, planów, rysunków wykonawczych — i oczywiście, dodatkowe koszty wynagrodzenia architekty, techników, rysowników itp., nadto konieczność nabywania względnie wykonywania w małych detalicznych ilościach takich składowych elementów każdej budowli, jak belki, konstrukcje dachów, schodów, podłogi, drzwi, okna i t. d., co znów podraża ostateczny koszt budowy.

Mam należyte zrozumienie i szacunek dla względów estetyki w budownictwie, ale w zakresie robót budowlanych, prowadzonych środkami kredytu państwowego czy publicznego, moim zdaniem, należy przedewszystkiem pamiętać o wymogach zdrowego rozsądku, który nakazuje dążyć wszystkiemi możliwemi drogami do obniżenia ostatecznuch kosztów budowy.

W przeciwstawieniu do obecnego stanu rzeczy pod standaryzacją domów, mieszkań i poszczególnych elementów budowy rozumiem ustalenie — dla budowli mieszkalnych wykonywanych z kredytu państwowego lub publicznego — kilku typów domów, mieszkań i składowych elementów budowli i udzielania kredytu tylko na budynki mieszkalne standaryzowane. Standaryzacja odciąży budowle z części kosztów architekty i nadzoru technicznego, ułatwi kontrolę nad zużytkowaniem kredytów, wreszcie spowoduje masowe wytwarzanie na rynek oddzielnych składowych elementów budowli — drzwi, okien, podłóg i t. d. — obniżając tem samem wydatnie i ich cenę, i wogóle niezmiernie uprości organizację i prowadzenie robót budowlanych. Sądzę, że standaryzacja budowli zapewni dalsze zmniejszenie kosztów budowy conajmniej o 5—10%.

W zakresie tedy powszechnie stosowanych dotychczas metod budownictwa miejskiego i w granicach używanych do tego celu materjałów budowlanych konsekwentne przeprowadzenie w praktyce zasady masowego na zwartych terenach budownictwa domów standaryzowanych może zapewnić — według mego najgłębszego przekonania — obniżenie obecnych kosztów budowy conajmniej o 20 do 30%. W tym samym stosunku zmniejszy się również i ciężar czynszu; mieszkanie powojenne stanie się zatem bardziej dostępne dla inteligenta i robotnika.

Problemat dalszego „potanienia“ budownictwa leży już w płaszczyźnie jak najdalej idącego zmechanizowania budowy i zastosowania tańszych, niż obecnie używane, materjałów budowlanych, — słowem, mniej lub więcej radykalnego zreformowania samego systemu budownictwa domów mieszkalnych. Im mniej będzie dom budowany, a im więcej produkowany w wielkich, dobrze zorganizowanych zakładach przemysłowych, — na placu zaś tylko montowany, tem w zasadzie będzie tańszy. — Gdyż praca na placu należy do prac najdroższych i najmniej produktywnych. Oczywiście, nigdy się nie uda całkowite wyeliminowanie pracy placowej, natomiast możliwem jest jej bardzo daleko idące ograniczenie i — w ostateczności — zmechanizowanie. Tu otwiera się bardzo szerokie i wdzięczne pole twórczej inwencji inżynierów i budowniczych.

Nie będę się zatrzymywał bliżej nad tem zagadnieniem, gdyż daleko wykracza poza zakreślone ramy uwag niniejszych. Nadmienię jedynie, że Stany Zjednoczone Ameryki szukają rozwiązania problematu tanich mieszkań dla ludności niezamożnej miast przez masową fabrykację domków i domów drewnianych, zaś Anglja i Niemcy powojenne bardzo duże sukcesy osiągnęły w kierunku produkcji tanich domów o lekkiej konstrukcji żelaznej, „zapełnianej“ na placu przez rozmaite kompozycje budowlane; „zapełnienie“ bywa najczęściej stosowane równie w formie już gotowych płyt i bloków. Również bardzo rozpowszechnionym jest system maszynowego „odlewania“ domów z rozmaitych tanich substancyj, wiążących bezpośrednio na placu budowy.

„Mała reforma podatkowa“

W najbliższym czasie zapewne rząd wniesie do sejmu projekty, dotyczące tzw. małej reformy podatkowej. Będą one obejmowały znaną już dobrze zamianę jednorazowego podatku majątkowego na podatek majątkowy stały, według wytycznej przyjętej już przez radę finansową.

Następnie reforma obejmowałaby niektóre zmiany w ustawodawstwie o podatku dochodowym bez zmieniania jego zasadniczego ustroju, tzn. narazie z porozumieniem idei przebudowania go na podatek dwutorowy według wzoru francuskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd będzie na tem polu próbował przedewszystkiem usunąć przywilej podatkowy istniejący obecnie dla właścicieli gospodarstw włościańskich poniżej 15 ha, a zdaniem optymistów, taka inowacja ma obecnie widoki przejścia (nie bez walk coprawda).

Dalej mała reforma podatkowa obejmowałaby zmianę podatku gruntowego przez podwyższenie stawek i zniesienie degresji. Rząd chciałby także zaproponować wprowadzenie podatku domowego (na wzór austrjackiego domowo- klasowego) dla wsi i miasteczek. Wkońcu miałaby być wniesiona nowela do ustawy o podatku obrotowym, o której charakterze dotąd jeszcze niema informacji.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach

Wśród zawodów wykwalifikowanych nastąpiło w ciągu marca we wszystkich grupach, z wyjątkiem włókienniczej, pewne polepszenie. W dniu 31 marca br. zarejestrowanych było bezrobotnych w poszczególnych zawodach (w nawiasach dane z dnia 3 marca (górników 19,267 (19,814), hutników 2,925 (3,258), metalowców 11,364 (12,058), włókienników 16,049 (15,273), robotników budowlanych 18,733 (20,499), pracowników umysłowych 17,067 (17,940). Znacznemu zwiększeniu uległa natomiast liczba osób, zatrudnionych tylko częściowo, mianowicie z 26,565 w dniu 3 marca, do 48,878 w dn. 31 marca. Z tej liczby przez 5 dni w tygodniu zatrudnionych było 32,892 osoby, przez 4 dni 5,963, przez 3 dni 9,617, przez 2 dni 351 i przez 1 dzień w tygodniu 55 osób.

WPŁYWY Z DANIN PUBLICZNYCH I MONOPOLI za ubiegły rok budżetowy tj. za czas od 1-go kwietnia 1927 r. do 31 marca 1928 r. wyniosły ogółem 2 miljardy 292 miljony złotych, tj. o 537 miljonów złotych więcej niż za poprzedni rok budżetowy 1926/27. W tem wpływy z danim publicznych wyniosły 1 miljard 495 miljonów złotych wobec 1 miljarda 128 miljonów zł, wpływy zaś z monopolów 799 miljonów zł, wobec 627 milj. zł za poprzedni rok budżetowy 1926/27. Daniny publiczne dały przeto za rok budżetowy 1927/28 o 367 miljonów złotych więcej, monopole zaś o 170 milj. zł więcej niż za rok budżetowy 1926/27.

DOWIERCENIE SZYBÓW. W marcu br. dowierciła Sp. Akc. „Fanto“ w Mraźnicy płytki szyb „Fanto“ Horodyszcze“, uzyskując w głębokości 283,4 m. dzienną wytwórczość ropy w wysokości 15 ton. Po podwierceniu tego szybu do głębokości 287 m. wytwórczość jego zwiększyła się do 16 ton. Wytwórczość szybu „Sydney“ w Borysławiu, należącego do koncernu „Premjer“, zwiększyła się z 1 na 13 ton dziennie. Szyb „Ludwik“ w Mraźnicy, należący do Sp. Akc. „Nafta“ uzyskał zwiększenie wytwórczości ropy z 5,5 na 10 ton na dobę.

GAZ ZIEMNY. Przeciętna cena miesięczna, ustalona na podstawie dokonanych tranzakcji, płacona za 1 metr. sześć. w Zagłębiu Borysławskiem wynosiła w marcu br. — 6,47 gr. Przy obliczeniu cen gazu, przypadającego na udziały brutto odliczają kopalnie z powyższej ceny koszta zabierania gazu z kopalni, tj. koszty tłoczenia itp.

TROSKA O LEPSZE KOŻUCHY. Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do zorganizowania doświadczeń, mających na celu zbadanie możliwości poprawy naszej owcy kożuchowej przez skrzyżowanie jej z owcą romanowską. W tym celu po dokładnem zbadaniu przez fachowców zostały nabyte partje owiec romanowskich ze stad, znajdujących się już od szeregu lat na polskim Wołyniu, a zatem zaklimatyzowanych. Owce zostały umieszczone na stacji zootechnicznej w Borowinie, gdzie będą przeprowadzane doświadczenia, przy udziale Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego.

Lotnik Koehl o swym locie transatlantyckim

Tym, którzy zdołali dotrzeć do Greenley Island, pilot Koehl opowiedział niezwykle interesujące szczegóły o swym locie.

Otóż pierwsze 500 mil angielskich od Baildonnelu pogoda była niezwykle pomyślna. Ale później poczęło się chmurzyć, lotnicy stracili z oczu horyzont wodny. Jął nadciągać silny wiatr. Lotnicy poczęli przy pomocy najróżnorodniejszych sposobów badać kierunek wiatru. Stwierdzili niebawem ku swej nieopisanej radości, iż kierunek wiatru jest najpomyślniejszy.

Gdy już „Bremen“ była odległa około 450 mil angielskich od Nowej Fundlandji.

NAD OCEANEM POWSTAŁA CIĘŻKA MGŁA.

Lotnicy usiłowali wzbić się ponad nią, podnieśli się nawet do wysokości 2500 stóp, ale wszędzie napotykali tę, niepokój budzącą zasłonę. Wówczas Koehl opuścił się całkiem nisko do 50 stóp ponad poziom oceanu, ale i tu znalazł

ZNÓW TYLKO MGŁĘ.

Około godz. 8 wieczorem w czwartek lotnicy znajdujący się na wysokości 1500 stóp, ku swemu przerażeniu stwierdzili, iż elektryczność w kabinie nie działa.

Zbliżała się straszna noc, bezgwiazdzista, bezksiężycowa. Lotnicy zużyli już uprzednio wszystkie swoje kieszonkowe baterje elektryczne, służące do ręcznych latarek i nie mogli nawet zobaczyć kompasu. Jechali tedy bez planu przed siebie. W pewnej chwili na przeciąg kilkunastu sekund zajaśniało światło. Tę właśnie chwilę wyzyskał pilot Koehl niezwykle szczęśliwie: rzucił spojrzenie na kompas i niezwłocznie stwierdził, iż „Bremen“ leci w pożądanym kierunku.

Lotnicy całą noc z czwartku na piątek spędzili w nieprzeniknionych ciemnościach.

Tej strasznej nocy zdarzył się lotnikom

JESZCZE GORSZY WYPADEK.

Przewód, dostarczający benzynę do motorów, począł źle funkcjonować. Ten groźny symptomat przeraził Koehla. Niezwłocznie porozumiał się z Fitzmauricem, będącym doskonałym technikiem lotniczym. Objaśnił mu grozę sytuacji. Obaj lotnicy zdecydowali się mimo egipskich ciemności przystąpić bez zwłoki do czyszczenia przewodów benzynowych. Huenefeld, który bynajmniej nie był zawodowym lotnikiem, usiadł przy sterze. Z początku bał się podjęcia tak odpowiedzialnej misji, do której nie czuł się powołanym, jednakże, ulegając namowom, zgodził się pilotować po amatorsku nad... oceanem w ciemnościach.

W tym czasie Koehl i Fritzmaurice z całem zaparciem się siebie pracowali nad naprawieniem przewodów.

Gdy robota była ukończona, lotnicy spostrzegli, iż szary świt roztoczył się ponad przestworzami, ogarniając gigantyczny ocean i sącząc nieco światła do kabiny „Bremen“.

Wtem — o Boże! — cud nad cudy!

ZIEMIA! NAJPRAWDZIWSZY LĄD! BIAŁY LĄD!

Lotnicy szaleli z radości. Przy pomocy lornet skonstatowali, iż zbliżają się do lądowej krainy. Sądzili, iż jest to Grenlandja, później jednak dowiedzieli się, iż była to Nowa Fundlandja.

Gdy po dwóch godzinach lotnicy znaleźli się nad lądem lodowym, zauważyli na lodowym terenie jakąś budowlę. Była to latarnia morska. Bez namysłu opuścili się niezwłocznie na lodowiec. Przy lądowaniu „Bremen“ doznała poważnych uszkodzeń.

Latarnik morski wziął lotników do swej izby, napoił ich i dał im strawy gorącej, spali smacznie po 36 godzinnej podróży lotnicy, spali smacznie w małej izbie latarni morskiej.

Spali dwanaście godzin.

Pomyślne widoki rozwoju Palestyny

Opinja Harry Sachera

Członek egzekutywy sjonistycznej w Palestynie, p. Harry Sacher ogłasza w prasie sjonistycznej artykuł, w którym wskazuje na pomyślną sytuację w Palestynie. Zaledwie sześć miesięcy minęło od dnia, w którym obecna Egzekutywa sjonistyczna objęła kierownictwo w Palestynie. Mimo wielkich trudności okazało się możliwem uzgodnić wydatki różnych departamentów Egzekutywy w Palestynie z przypuszczalnemi dochodami. Najcięższy okres już przeminął, przyszłość przedstawia się pomyślnie. Za 18 miesięcy ukończy Rutenberg pierwsze stadjum prac około elektryfikacji. Z końcem bieżącego roku mają się rozpocząć prace około portu w Hajfie. Równocześnie rozpocznie się eksploatacja pokładów Morza Martwego. Z końcem br. spodziewamy się również rozstrzygnięcia w sprawie rurociągu z Mossulu do Hajfy. Wówczas nastąpi budowa linji kolejowej z Hajfy do Bagdadu. W wyniku takiego rozwoju stanie się Palestyna centrum wielkiego przemysłu chemicznego, a Hajfa będzie wielkim portem naftowym Palestyny, Mezopotamji i Persji. Tego rodzaju rozwój zmieni niewątpliwie ekonomiczne oblicze kraju, zwłaszcza, że chodzi tutaj raczej o prawdopodobne horoskopy niedalekiej przyszłości, niż o śmiałe przypuszczenia. Żaden rozumny człowiek nie znajdzie wobec wszytkich tych planów usprawiedliwienia dla pesymistycznych sądów o teraźniejszości i przyszłości Palestyny i żydowskiej siedziby narodowej.

—o§o—

Po rozwiązaniu tow. „Amici Israel"

We wczorajszym numerze „Głosu Narodu" ks. Jan Korzonkiewicz omawia działalność rozwiązanego przez Stolicę papieską tow. „Amici Israel", twierdząc, że to stowarzyszenie księży „nie narzucało się Żydom z pracą misyjną", lecz miało „modlić się za lud izraelski".

Przedewszystkiem „Amici" mieli starać się o to, żeby się okazać prawdziwymi przyjaciółmi narodu żydowskiego, podobnie jak Apostoł okazując im szacunek i miłość. Zwłaszcza zaś mieli oni unikać niesprawiedliwego i niechrześcijańskiego antysemityzmu, który się szerzy podobno (!! — „N. Dz.") w ostatnich szczególnie czasach.

Ciekawe, a papież rozwiązał stow. „Amici" z powodu jego działalności antysemickiej!

Zdaje się, że pod „antysemityzmem" rozumie papież co innego, a co innego „Głos Narodu" i jego przyjaciele...

—o—

ZWIĄZEK POPIERANIA JĘZYKA HEBRAJSKIEGO. Komitet języka hebrajskiego, istniejący w Palestynie od 25 lat, jako instytucja dążąca do rozpowszechnienia języka hebrajskiego, przystępuje obecnie do wydawania specjalnego pisma „Leszonenu", poświęconego rozwojowi języka hebrajskiego. Związek zwrócił się z odezwą oznaczającą dzień Lag Beomer jako dzień poświęcony propagandzie języka hebrajskiego. Odezwa, którą podpisali Bialik i Dawid Jellin wzywa wszystkie ugrupowania narodowe, by w dniu tym urządzały odczyty, poświęcone językowi hebrajskiemu.

PRZECIW ZASTĄPIENIU ALFABETU ŻYDOWSKIEGO ALFABETEM ŁACIŃSKIM. Wniosek wysunięty przez jednego z delegatów na drugiej wszechzwiązkowej konferencji kultury żydowskiej w Charkowie w sprawie zastąpienia alfabetu hebrajskiego zgłoskami łacińskiemi, został odrzucony przez wszystkich delegatów. —

ILE ZIEMI UPRAWIAJĄ ŻYDZI NA BIAŁORUSI. Ze sprawozdania prezydjum centralnego białoruskiego komitetu wykonawczego wynika, że Żydzi uprawiają obecnie na Białorusi obszar ziemi wielkości 42.000 hektarów W sprawozdaniu podkreślone jest, że do obszaru tego nie wliczono 11,000 hektarów ziemi, które Żydzi na Białorusi uprawiali jeszcze przed rewolucją. —

Ustawa o stanie wyjątkowym

We wszystkich niemal państwach konstytucyjno-obywatelskich z jednoczesnem zastrzeżeniem, iż w sytuacji dla państwa wyjątkowo niebezpiecznej — prawa te nlegają zawieszeniu. Sposób i zakres owego zawieszenia praw obywatelskich normuje w każdem państwie t. zw. ustawodawstwo wyjątkowe.

Analogicznie rzecz przedstawia się u nas. Konstytucja marcowa gwarantuje prawa obywatelskie. Artykuł 124 konstytucji zawiera zastrzeżenia zawieszenia tych praw obywatelskich w momentach groźnych dla bezpieczeństwa państwa, a więc, w czasie wojny, rozruchów wewnętrznych, lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu. Unormowanie tych ograniczeń ustawa marcowa przekazuje specjalnemu prawu o stanie wyjątkowym. Ten sam zacytowany wyżej artykuł konstytucji odróżnia stan wyjątkowy od stanu wojennego, który zawiesza działanie praw obywatelskich na terenie objętym działaniami wojennemi.

Dnia 19 marca r. b. ogłoszona została i tegoż dnia weszła w życie oparta na artykule 124 konstytucji ustawa o stanie wyjątkowym. (Dz. U. Nr. 32, 1928 r., poz. 307). Nowe prawo, wypełniające lukę w naszem ustawodawstwie dotychczasowem, jest inz chronologicznie biorąc trzecim aktem prawodawstwa wyjątkowego od czasu odzyskania przez państwowość nasza niepodległego bytu.

Pierwszy akt w tej dziedzinie stanowi dekret rządu Moraczewskiego „o wprowadzeniu stanu wyjątkowego" z dnia 2 stycznia 1919 r., dalej idzie wydana przez pierwszy Sejm ustawa z dnia 25 lipca 1919 r. „W przedmiocie bezpieczeństwa Państwa w czasie wojny" (poz. 364 d. p. p. p. Nr. 61), która działała w czasie wojny 1920 r., a wreszcie mamy obecnie akt prawodawczy trzeci.

Nowa ustawa różni się od obu poprzednich tem, iż jest konstytucyjna, czyli oparta o konstytucję.

Z postanowień wstępnych nowego prawa dowiadujemy się, iż stan wyjątkowy wprowadzić można w przewidzianych konstytucją, a zacytowanych wyżej sytuacjach.

Stan wyjątkowy zarządza za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej Rada Ministrów w drodze rozporządzenia. Rozporządzenie Rady Ministrów zawiesza na danym obszarze następujące swobody obywatelskie: 1) wolność osobista; 2) nietykalność mieszkania; 3) wolność prasy; 4) tajemnice korespondencji i 5) prawo koalicji, zgromadzania się.

Szereg uprawnień, związanych z wykonaniem ustawy przechodzi w czasie stanu wyjątkowego na władze administracyjne.

Zakres działania władz rządowych zostaje wydatnie ograniczony.

Władze administracyjne mogą zarządzić rewizję osobistą i aresztowanie z prawem przetrzymania w areszcie do dni 8-iu, osób, zagrażających porządkowi publicznemu. Tę ostatnią kategorję osób **mogą władze administracyjne konfinować t. j. nakazać im zamieszkanie w ciągu 6 miesiecy w pewnej miejscowości z zakazem jej opuszczania.** Gdy konfinowanie okazuje się niedostatecznym środkiem władze mogą daną osobę **internować**, czyli przetrzymywać w miejscu zamkniętem nie dłużej jednak, niż 3 miesiące. W razie spełnienia przestępstwa na obszarze stanu wyjątkowego — środki prewencyjne mogą władze stosować w skali nader surowej, naprzykład za zakłócenie porządku publicznego władza administracyjna może sprawcę prewencyjnie osadzić w areszcie jak przy zbrodni.

W stosunku do prasy, administracja stosować nych ustawy zasadnicze, zawierają katalog praw może **cenzurę prewencyjną**, a także system koncesyjny wobec nowopowstających pism.

Wobec zawieszenia prawa tajemnicy korespondencji władza ma prawo otwierania listów, a także kontroli rozmów telefonicznych, które wolno jest przerywać w razie występnego ich charakteru.

W stosunku do stowarzyszeń wolno przy ich powstawaniu stosować system koncesyjny, istniejące zaś **wolno zawieszać. Władze administracyjne mogą zakazywać zmów i wszelkich czynności agitacyjnych, mogących wywrzeć ujemny wpływ na utrzymanie porządku publicznego.** Tekst tego ostatniego przepisu zdaje się zabraniać jakiejkolwiek **agitacji strajkowej na obszarze objętym stanem wyjątkowym.**

Na szczególną uwagę zasługują postanowienia **art. 11** nowej ustawy. Mocą tego artykułu Minister Spr. Wewnętrznych może wydawać zarządzenia odnośnie do przebywania, zachowania się w miejscach publicznych. Ten sam artykuł upoważnia do zarządzeń w celu ochrony i utrzymania prawidłowego funkcjonowania środków komunikacyjnych, jako to: kolei, tramwajów i t. p. Niezmiernie doniosłym jest przepis, iż drogą zarządzeń ministra **można ustanowić świadczenia osobiste i rzeczowe ludności,** do których stosować się mają przepisy o świadczeniach na rzecz wojska w czasie wojny, a więc mogą tu być obowiązki analogiczne do dostawy podwód, sypania szańców i t. p. Celem wzmocnienia służby bezpieczeństwa można też ustanowić pełnienie jej przez ludność miejscową pod nadzorem organów samorządowych. Będzie to sui generis milicja, na którą wkłada prawodawca dużą odpowiedzialność. Krótko mówiąc, jeśli ktoś z ludności danej wsi nienależycie pełni swą służbę bezpieczeństwa, powoduje to odpowiedzialność gminy lub wsi za szkody i straty wynikłe z zaniedbania. Wieś, lub gmina winna też zapłacić odszkodowanie, wywołane zbrodnią, spełnioną nawet nie na jej terenie, jeśli zbrodniarz ukrywał się w tej wsi przed, lub po spełnieniu zbrodni, a ludność miejscowa zaniedbała o tem donieść w porę władzy policyjnej. W danym wypadku chodzi o **odpowiedzialność cywilną gminy za zachowanie się jej mieszkańców.** Konstrukcja ta stanowi novum, nadające się do prawniczych roztrząsań, których w ramach niniejszego artykułu zamiknąć nie podobna. Dla jasności obrazu podkreślimy tylko to, iż niezależnie od prawa poszkodowanych dochodzenia pretensji na drodze sądowej wojewódzka władza administracyjna może stwierdzić odpowiedzialność gminy, lub wsi i wyegzekwować na rzecz poszkodowanego należną sumę w trybie administracyjnym.

Na zakończenie stwierdzić należy, iż za przekroczenie postanowień nowego prawa **grożą surowe** kary do 3 tysięcy złotych grzywny i aresztu do 6 miesięcy. W wyjątkowych trudnych sytuacjach dla zapewnienia wykonania wydanych zarządzeń **władze cywilne mogą korzystać z pomocy wojska.** — Gwarancję ustawową stanowi norma konstytucyjna powtórzona w ustawie, iż rozporządzenie o stanie wyjątkowym musi być natychmiast przedstawione Sejmowi do zatwierdzenia. Jeżeli Sejm aprobaty odmówi, traci ono moc natychmiast.

Z EKRANU

DAMA W WAGONIE SYPIALNYM

(Kinoteatr „Nowości")

Na czem polega popularność takiego Decobry? Na zwykłej, kupieckiej kalkulacji. Oto Decobra wie, co w danym momencie przedstawia największą sensację. Decobra starannie eliminuje wszystko, co przeciętnego, masowego czytelnika nie interesuje, pisze, jednem słowem, dla chwili, dba tylko o popularność, a nie troszczy się o sławę.

Jego „Dama w sleepingu" jest typowem dziełem, obliczonem tylko na efekt. Zmienność środowiska, płyciżna problemów, nonszalancja w psychologicznem uzasadnieniu akcji — oto właściwe momenty, które z Decobry uczynić mogą dobrunego wprost twórcę dla masowej produkcji filmowej. Reżyser ma niejako wszystko z góry przygotowane w tym bajecznym scenarjuszu, jakim są wszystkie powieści Decobry.

„Dama w wagonie sypialnym" może też liczyć na duże powodzenie, albowiem widz ma i przepych i nędzę, wielki świat i turmę czerezwyczajki, morze i kabaret, a więc „Liebchen, was willst du noch mehr?"

Gra jest solidna. Claude France jest nietylko dobrze zbudowaną niewiastą, ale umie eksploatować swój wdzięk i pokazać się w najlepszem świetle. Księciem Selimanem jest Tojrd, młody, bardzo przystojny, możnaby powiedzieć — zabójczo przystojny artysta.

Mossel.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

DR. BENJAMIN SCHLAGER.

Spinozyzm zwyciężający*)

W styczniowym zeszycie „Dźwigni“ p. Stefan Rudniański omawia pracę moskiewskiego profesora Deborina pod tytułem „Spinoza a marksizm“, wydrukowaną w piątym roczniku haskiego „Chronicon Spinozanum“. W związku z tem snuje p. Rudniański uwagi o stopniu zainteresowania się nauką Spinozy i słusznie pod nosi, że w przeciwieństwie do zagranicznych uczelń i korporacyj naukowych, które brały udział w zeszłorocznym haskim obchodzie 250 letniej rocznicy zgonu Spinozy, urzędowa nauka polska zachowała się zupełnie biernie i żadnym aktem nie zaznaczyła swego uczestnictwa w tym międzynarodowym hołdzie, złożonym idei nauki i postępu. P. Rudniański w dosadnych słowach piętnuje nieuctwo polskich publicystów, wyrażające się u jednego w pikantnem zdziwieniu, iż świat „wyprawia wielkie hece z tym uczonym rabinem żydowskim“, u drugiego znowu w bezceremonjalnem zaopatrzeniu wzmianki o Spinozie portretem — Pestalozziego. W tem niezrozumieniu czy lekceważeniu Spinozy widzi p. Rudniański „objaw nieomylnego instynktu klasowego“.

Nie wchodząc tu w pytanie, czy instynkt klasowy jest istotnie jedyną przyczyną tego ustosunkowania się społeczeństwa polskiego do Spinozy i ubolewając razem z p. Rudniańskim nad samym tym przedmiotowo nieradosnym objawem, chcemy nieco uzupełnić trafne spostrzeżenia p. Rudniańskiego.

Zeszłego roku haski korespondent pewnego pisma krakowskiego zamieścił w swoim organie list z Hagi, w którym opisał odbyte w tem mieście zeszłoroczne zjazdy. Skreślił szczegóły ze zjazdu historyków medycyny, oftalmologów, farmaceutów, architektów, miłośników poczty powietrznej, nawet właścicieli realności, a zupełnie przepomniał o zjeździe spinozystów. — Ten brak zainteresowania polskiego dziennikarza dla spraw najwyższej kultury jest znamiennym przyczynkiem do żalów p. Rudniańskiego. A może odnośny korespondent osobiście rozumiał ważność zjazdu spinozowskiego, lecz znając dobrze sferę upodobań czytelników swego organu, nie chciał ich nużyć mało zajmującemi wiadomościami. Ale wieść o filozoficznej Akademji w Hadze przecież i do nas dotarła. Nie ulega wątpliwości, że na 20 miljonów ludzi, mówiących po polsku, znalazł się jakiś ciekawy, który zaelektryzowany relacją o obchodzie haskim, zapragnął się zapoznać z twórczością i kierunkiem myślenia czczonego myśliciela. Pobiegł do najpoważniejszej księgarni polskiej i zażądał jakiegoś dzieła Spinozy. Tu zaczyna się bolesna i nieprawdopodobna farsa. Na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej nie mógł znaleźć dzieła Spinozy w polskim przekładzie. Należy to podkreślić. Polski przekład Spinozy, dokonany przez prof. Myślickiego w roku 1914, dawno został wyczerpany, a ponowne wydanie tego przekładu, — obejmujące zresztą jako Tom I. tylko Etykę i Rozprawę o sprostowaniu rozumu, — dzięki wprost niesłychanym trudom i zabiegom tłumacza ukazało się dopiero przed kilku tygodniami.

Dlaczego czytelnik polski przez tak długi czas nie odczuwał braku polskiego przekładu Spinozy? Dlaczego ponowione wydanie pierwszego tomu tego przekładu wychodzi obecnie nie kosztem powołanego do tego zakładu naukowego, lecz nakładem szczupłego grona wielbicieli Spinozy, dzięki prywatnej inicjatywie kilku osób? P. Rudniański tę dotychczasową obojętność dla spinozyzmu tłumaczy kapitalistyczną ideologją społeczeństwa polskiego. — Może to i prawda. — Ale i to pewne, że obok czynnika czysto społecznego, obok poglądu, że nauka Spinozy jest źródłem materjalistycznego pojmowania procesu dziejowego, wchodzi tu w grę czynnik abstrakcyjny, pogląd, że nauka Spinozy jest także źródłem panteistycznego pojmowania wszechświata. Jeżeli dla kapitalisty polskiego niemiłe jest materjalistyczne ustosunkowanie się człowieka do społeczeństwa, bo wypływa z niego zasada walki klasowej, — to dla katolickiego obywatela polskiego wręcz niepożądanem jest panteistyczne ustosunkowanie się człowieka do samego istnienia, z którego w prostej linji wypływa ateizm. Więcej jest w Polsce katolików, aniżeli kapitalistów. — W tym samym stosunku, w jakim żywioł katolicyzmu przeważa nad żywiołem kapitalizmu, niechęć do Spinozy znajduje swoje uzasadnienie raczej w determiniźmie kosmicznym, t. j. w obrażonem poczuciu religijnem, aniżeli w determiniźmie społecznym, t. j. w obrażonem poczuciu klasowem. Ktoś powiedział, że panteizm jest zamaskowanym ateizmem. Należy pamiętać, że polscy nauczyciele mądrości są wyznawcami t. zw. chrześcijańskiej filozofji ducha, że nasze najwyższe uczelnie stoją twardo na opoce rzymsko-katolickiego wyznania filozoficznego, że przeciętny obywatel, czytelnik czy dziennikarz, orjentujący się in verba magistri, za magistrem swoim zwraca swe oczy ku Rzymowi, który Spinozę umieścił na indeksie. Jest tak. Podczas gdy w liceach włoskich czyta się dzisiaj obowiązkowo Etykę Spinozy, — podczas gdy u innych narodów kulturalnych, zwłaszcza u Niemców, spinozyzm stał się powszednim chlebem uczonego i mlekiem artysty, — podczas gdy Rosja sowiecka ogłasza rocznicę śmierci Spinozy powszechnem świętem państwowem, — to nasza urzędowa nauka filozoficzna, zapatrzona jeszcze ciągle w niewzruszone dogmaty wyznaniowe, stroni od bezwyznaniowego myśliciela i jeszcze nie może mu zapomnieć żydowskiego pochodzenia. Stąd niechęć.

Dowodem tego jest fakt, że żydowskie zrzeszenia naukowo-literackie, które — nie znajdując się w kole przemożnego wpływu rzymskiego, — szczerze dążą do zdobycia niezależnej wiedzy, należycie oceniają znaczenie haskiego myśliciela i żywiołowo prawie zadokumentowały pragnienie połączenia się w hołdzie dla wielkiego Benedykta. We wszystkich większych miastach małopolskich, a — jak doniosła prasa — także w innych dzielnicach Polski żydowskie instytucje oświatowe urządziły ubiegłego roku w związku z 250-letnią rocznicą zgonu filozofa akademje, posiedzenia lub przynajmniej referaty.

Z drugiej strony jednak należy w interesie prawdy podnieść, że Wydział Filozoficzny Jagiellońskiej Wszechnicy urządził Akademję Spinozowską. Czyn ten krakowskich profesorów chcielimy uważać za wyraz rozstępujących się mroków uprzedzeń, któremi dotychczas osłaniała się oficjalna nauka polska wobec jednego z najgłębszych myślicieli. To nastąpić musiało. Światło przeciska się przez najmniejszą szczelinę. Jest immanentną własnością prawdy, że prędzej czy później przebije najgrubszy mur przesądu. Z drzewa wielkiej prawdy spinozowskiej wicher dziejowy porwał pojedyncze nasiona i rzucił je na rozmaite gleby. Na różnych podłożach, w różnych warunkach rozwoju rozrosły się te ziarna w pozornie odrębne prawdy — w dogmaty sekt poszczególnych. W nauce Spinozy znaleźli karm sekciarze społeczni, religijni, filozoficzni. Ale wszystkich łączy ten sam cel, który przyświecał samemu twórcy. Idealiści nazywają go szczęściem poznania, utylitaryści poznaniem szczęścia ludzkiego.

*) Autor artykułu sam wydatnie przyczynił się do zrozumienia u nas Spinozy swoją książką „Spinoza“, pracą swoją „Nastroje Spinozańskie“, wydrukowaną w warszawskim miesięczniku „Życie Wolne“ i swoim spolszczonym skrótem Spinozy „Traktatu teologiczno-politycznego“, wreszcie szeregiem wykładów o Spinozie, wygłaszanych zeszłego roku we Lwowie, Krakowie, Jarosławiu i Tarnowie. Szczególną wagę miał jego referat wobec Senatu Akademickiego i politechnicznego, reprezentacji Władz i Stowarzyszeń oświatowych, wygłoszony we Lwowie na Uroczystej Akademji ku czci Spinozy, urządzonej pod kierownictwem prof. Uniwersytetu lwowskiego: Allerhanda, Garszyńca i Steinhausa, oraz konsula holenderskiego Dra Witkowskiego, o której w swoim czasie prasa podała obszerne sprawozdanie. —
Uwaga Red.

Prawo i sprawiedliwość

Po Wassermannie — Arnold Zweig

Dotychczas mówiono tylko o przesileniu w teatrze, ale teraz przesilenie ma rzekomo objąć i powieść. Mam jednak wrażenie, że przesilenie powieści można uważać tylko za legendę. Powieść jest narazie wprawdzie jedyna możliwością dla prawdziwego artysty nawiązania kontaktu ze szeroką publicznością. Podczas gdy poezja stała się tak dalece „ekskluzywną“, że skazaną jest na coraz mniejsze koło „snobów“, a dramat choruje na sklerozę, powieść nie straciła na swym powabie. Obawiać się tylko należy, czy zachowa linję, mnożą się bowiem objawy tycia u tej jedynej bezkonkurencyjnej pani, cieszącej się stale względami P. T. publiczności.

Tyczy się to, być może, tylko powieści niemieckiej, bo francuska jej siostrzyca zachowała swą lekkość i wdzięk. Niestety, niemiecka powieść jest solidną panią, nie zważa więc na swą linję, nie obawia się rozmiarów, a dwieście — trzysta stronic prawie że żadnej nie odgrywają roli. Ale ta właśnie zależność, przypominająca nieco tak zwany błogosławiony stan, pozwala jej objąć szerokie horyzonty, zapuścić głęboko sondę w rany społeczeństwa, stać się niejako bardzo poważnym dokumentem socjologicznym.

Zaczęło się to od „Zanberbergu“ Tomasza Manna. Dwutomowa ta powieść osiągnęła takie wyżyny artyzmu, że stała się przysłowiową „noblesse“, która obliguje niemieckich pisarzy. Wassermanna ostatnia powieść „Der Fall Maurizius“ jest drugiem sztandarowem dziełem nowej powieści niemieckiej. Pisał o niej Kol. Sz. Wolf, dlatego mogę tylko kilka słów powiedzieć o jej formie i konstrukcji, którą kol. Wolf pominął w treściwem i ciekawem swem sprawozdaniu.

Otóż powieść Wassermanna jest wielopłaszczyznową. Posiłkując się kinową metodą zwiększań i zbliżań, rzuca Wassermann na ekran zwykle dwie główne postacie, a akcja powieści jest właściwie reakcją tych dwojga ludzi. Jedna osoba przedstawia niejako tezę, druga antytezę, a do syntezy autor niejako zmusza samego czcigodnego czytelnika. — Dzięki tej metodzie pracy całość nabiera prężnej dynamiki, która porywa czytelnika i zniewala go do ciągłej twórczej współpracy.

Zatrzymałem się dłużej na ostatniej powieści Wassermanna, ponieważ tak konstrukcją, jakoteż i tendencją przypomina ją trzecia powieść, która ostatnio w Niemczech duży uzyskała rozgłos, a autora wysunęła na czoło niemieckich powieściopisarzy. Mam tu na myśli powieść Arnolda Zweiga „Der Streit um den Sergeanten Grischa“ (Gustaw Kiepenhenerverlag, Potsdam 1928).

Treść tej powieści jest drugą częścią tryptyku, objętego ogólnym tytułem „Trilogie des Ueberganges“. Już sam tytuł wskazuje szeroki gest i oddech autora, który w swej trylogji chce zamknąć całą epokę. Niedawno święci Europa zmartwychwstanie olbrzyma pracy Balzaka, który też mocował się ze swą epoką, aby ją w skondensowanej formie przelać w ramy swej gigantycznej „Ludzkiej komedji“. Pod względem twórczego impetu terminował Zweig u Balzaka. Człowiek piszący teraz trylogię i to w czasach, którym króluje Jazzband i kino, kiedy na

taśmie filmowej z błyskawiczną szybkością przesuwają się wypadki, zdarzenia i fragmenty przeżyć, musi mieć albo duży tupet, albo niezwykły talent. U Arnolda Zweiga druga zachodzi ewentualność, albowiem ta środkowa część trylogji nabrzmiałą jest dojrzałym i soczystym talentem.

Balzak pisał swą boską „Ludzką komedię" także w okresie przejściowym, kiedy burżuazja wewnętrznie się konsolidowała i wyciągnęła rękę po rządy nad światem. Jasnowidzeniem prawdziwego poety odgadnął Balzak wewnętrzne rysy i załamania w świecie, tuż przed jego oczyma wznoszącym się gmachu, a bystra i niezawodna obserwacja potwierdzała tylko jego trafny instynkt i przeczucia. Zweig pisze swą trylogję w okresie wojny, kiedy z trzaskiem i hukiem załamały się wiązadła domu, kiedy ludzkość opętana szałem zniszczenia robiła wrażenie straszliwego domu obłąkanych. Wojna była muzagetą, prowadzącym za rękę poetę i szepnęła mu do ucha ową między wierszami utajoną, ale wyraźnie dosłyszalną tęsknotę za sprawiedliwością.

O sprawiedliwość bowiem idzie żydowskiemu autorowi „Procesu o sierżanta Griszę", o tę samą sprawiedliwość, którą drugi żydowski autor Wassermann przeciwstawił wymiarowi sprawiedliwości. Prawo i sprawiedliwość, — oto antynomja, tak jaskrawo charakteryzująca współczesność. Skodyfikowane prawo przywaliło swym ciążarem nieszczęsną sprawiedliwość. — To żydowskie spojrzenie na świat, to namiętne wołanie o sprawiedliwość nadaje obu dziełom specyficzny wewnętrzny rytm, przepaja je żarem namiętnego protestu. A że tak Wassermann, jak i Zweig wielkimi są artystami, umieją tej swojej modlitwie o sprawiedliwość nadać potężne formy objektywnego eposu.

Treść grubego tomu Zweiga zamknąć możemy w kilku zdaniach. Sierżant Grisza Paprotkin uciekł z niemieckiego obozu jeńców, aby się przedostać do Rosji. Dowiedział się o wybuchu rewolucji i chciał być przy tem, jak się rozdziela chłopom carską i pańską ziemię. Dostał po drodze fałszywe papiery zmarłego rosyjskiego żołnierza Bjuszewa. Schwytano go w Merwińsku, postawiono przed sądem i skazano na śmierć, jako Bjuszewa, podejrzanego o przekroczenie granicy, celem szpiegostwa. Paprotkin zrzuca ze siebie maskę Bjuszewa, staje się z powrotem Paprotkinem, ale pochwyciły go już tryby aparatu i nie dozwalają mu uciec przed śmiercią. Napróżno usiłuje go uratować dowódca dywizji ekscelencja jon Lychow, ale rezydujący w Białymstoku generał Schieffenzahn, w którym z niezwykłą wprost plastyką i wyrazistością sportretowany został „sam" Ludendorff, sprzeciwił się temu. A ponieważ Ludendorff-Schieffenzahn jest mocniejszy, więc stracono biednego rosyjskiego niewinnego sierżanta Griszę Paprotkina. Schieffenzahn popełnił mord z całą świadomością, możnaby nawet powiedzieć z premedytacją, albowiem chciał wobec potomka pruskich junkrów, wobec ekscelencji von Tychowa zademonstrować swą dorobkiewiczowską moc i potęgę.

Oto w krótkości treść tej powieści, którą czyta się mimo jej rozmiarów ze zapartym wprost tchem. Na kanwie tej na pozór ubogiej treści daje nam autor przebogatą galerję typów, obejmującą tak szczyty (Lychow i Schieffenzahn), jak i średnie warstwy oficerskie (rotmistrz Brettschneider i porucznik Wilfred), wreszcie i same niziny niemieckiego społeczeństwa, które znajdując się nagle pod bronią, — przemieniło się w obóz wojenny. Sam autor ukrył się pod maską poety Bertina, który jest tylko marnym pisarzem u sędziego Poznańskiego. Ale Bertin najgoręcej wziął sobie do serca sprawę Paprotkina-Bjuszewa, który drugiego gorliwego obrońcę znajduje w osobie drugiego Żyda, sędziego Poznańskiego. Przemawia przez nich owa historyczna konieczność, zmuszająca żydostwo do ciągłego apelu do sumienia świata, do ciągłej obrony sprawiedliwości przed zamachami prawa. Zwykła, codzienna sprawa sierżanta Griszy urasta do rozmiarów symbolu, wszechświat obejmującego. Chodzi bowiem o dusze ludzką, o jej istotę i prawdę. Świat pod naszemi załamuje się nogami, ponieważ sprawiedliwość wydano na pastwe skodyfikowanego prawa.

Poeta o współczującem sercu napisał tę powieść. Tylko poeta mógł wczuć się w duszę biednego rosyjskiego jeńca i wytłumaczyć nam cichą jego zgodę na śmierć. Ostatnie chwile Griszy na długo pozostaną w naszej pamięci jako świadectwo najgłębszej wnikliwości prawdziwego poety.

Dwaj Żydzi, Wassermann i Zweig, wystąpili z obroną sprawiedliwości. Wiernymi pozostali żydowskiemu posłannictwu. M. Kanier.

Przyczynek do leksykografji hebrajskiej

W chwili, gdy Palestyna przechodzi — kończący się na szczęście — ciężki kryzys ekonomiczny, nie mało deprymujący i żydostwo golusowe, otrzymujemy tak z Palestyny, jak i z golusu pozdrowienia ze strony tych, którzy wśród ogólnego zastoju nie upadli na duchu.

Ukazanie się w Palestynie słownika żydowsko-hebrajskiego J. Bogusławskiego (idisz-iwri Jerozolima 1918) możemy uważać za rzucenie pomostu pomiędzy oboma „walczącymi" ze sobą językami, umożliwiającego ostateczne zwycięstwo językowi hebrajskiemu.

Nasi leksykografowie zwykle trudzili się nad wydaniem słowników z języka hebrajskiego na języki obce, zapominając, że piszący po hebrajsku myśli właściwie w obcym języku, w którego kulturze nabył swoją wiedzę, a wciąż natrafia na trudności, chcąc przełożyć różne pojęcia na język hebrajski. Pod tym względem z ożywieniem języka hebrajskiego wiele zmieniło się na korzyść. — W sukurs przyszli autorzy słowników z obcych języków na język hebrajski, mianowicie z żydowskiego, niemieckiego, rosyjskiego, polskiego i angielskiego (słynny słownik francusko-hebrajski Holenderskiego nie wyszedł poza literę C).

Odnośnie do języka żydowskiego do ostatnich czasów nie zdobyliśmy się na kompletny zbiór słów z tego powodu, że zbiór taki nie był nigdy dotąd alfabetycznie ułożony. Dopiero wielki filolog Harkawi dał pierwsze podstawy do ułożenia słownika żydowskiego w swoim słowniku żydowsko-angielskim (u zarania 20-go wieku), przez co umożliwił tłumaczenie z żydowskiego również na język hebrajski.

Wspomniany wyżej słownik żydowsko-hebrajski (Bogusławskiego) ma pewne usterki, w szczególności brak mu wielu słów i ścisłego oddania pojęć. Nie jest on zresztą jedynym w swoim rodzaju. Już w roku 1864 wyszedł we Lwowie słowniczek żydowsko-hebrajski (p. t. „Har Cyjon" M. Mohra), zaś w roku 1899 większy nieco od poprzedniego („Sefer Hamilim" D. Horowitza), wreszcie w roku 1913 ukazał się w Anglji najlepszy z dotąd istniejących słownik żydowsko-hebrajski (p. t. „Milon żargoni-iwri" M. L. Bisko).

Pierwszy słownik polsko-hebrajski ukazał się dopiero w roku 1920 (Nussbaum-Dreher). W ślad za nim poszedł podobny Bernfelda w r. 1927.

Z języka niemieckiego na hebrajski znane są słowniki Schulbauma, Margla oraz „Menory". — Dwa pierwsze są już obecnie przestarzałe i mają jeno ściśle filologiczne znaczenie, ostatni jest praktyczny, jednak niezupełny.

Praktycznym, kompletnym i dokładnie opracowanym z języka niemieckiego na hebrajski jest słownik Lazera i Torczynera. Hebrajskie odpowiedniki zawierają całe, rzec można, bogactwo starego i nowego języka hebrajskiego, jakie miał do dyspozycji p. Lazer (Krakowianin), jako długoletni publicysta, jeden z najdzielniejszych propagatorów hebrajszczyzny w Galicji i na Węgrzech (redaktor „Hamicpe"). Słownik Lazera jest bowiem owocem 10-letniej żmudnej pracy.

Tak słownik Bogusławskiego w Palestynie, jak i Lazera w golusie stanowią ważny przyczynek do najnowszej leksykografji hebrajskiej.

Juda Nussbaum.

Z pracowni młodych poetów

Leon Kruczkowski: „Młoty nad światem". Kraków 1928. Skład główny: Dom Książki Polskiej S. A. Warszawa.

Skromny tomik wierszy p. Leona Kruczkowskiego jest świetnym wyrazem tej atmosfery literackiej, jaka od lat paru tworzyć się poczyna w Krakowie i zyskuje coraz wyraźniej na zwartości i jednolitości w dziedzinach przedmiotów poetyckich natchnień. Zamyślenie nad istotą wszechrzeczy, nad celem człowieka, pojętym **społecznie**, nie **indywidualistycznie**, żywe odczucie odpowiedzialności jednostkowej za budującą się gromadną przyszłość, — oto nici, przewijające się poprzez „Prolog", „Życiorys" i „Hymn o krwi" aż do tytułowych „Młotów nad światem".

Zapatrzony w przyszłość społeczną ludzkości, poeta czuje, że przepływa przezeń wieczność, że misją twórczości jest wieszcza walka o jutro („Jesteśmy, aby świadczyć o prawdzie naszego wieku". Poeci II.), o postęp płynący z siłą huraganu ku nieznanym brzegom. Świetny w wartości swej utwór na cześć zdobywcy Atlantyku („Lindbergh") jest najpełniejszym wyrazem tego nastawienia umysłowego, tem szczytniejszym, że pozbawionym tak wszechwładnie mimo wszystko pleniącego się dotąd w poezji egotyzmu.

Na tem szeroko zakreślonem tle dobitnie zaznacza się rodzimość źródła natchnień młodego poety. Utwór ku czci Żeromskiego („Cezarego Baryki elegja na śmierć Stefana Żeromskiego") jest dobrowolnem, dumnem wyznaniem, charakteryzującem jasną genealogję duchową autora.

„Ku ostatecznej Rzeczy obrócony twarzą
Odszedłeś!
Już Cię nie będą siec wichry, które mi serce obnażał

Już mnie miłować nie będą Twe oczy, źrenice troski —
W powietrzu polskiem się łamie mój śpiew synowski!"

Wobec powyższego słabo zaznacza się łączność z „Pikadorem", mimo, iż poeta, czujny i szczery, w analizowaniu swych literackich zależności, gotów uczuć każdą prawdziwą wielkość, — tam również zwraca się ze słowami uznania. Jest to zapewne tylko daleka zależność formy poetyckiej, przez Tuwima pchniętej na nowe tory, ale już dziś wspólnej całemu młodemu pokoleniu twórców.

„Młoty nad światem" są zbiorem, który mimo swej szczupłości (część utworów drukowana już w „Gazecie Literackiej"), rysuje nam świetnie profil autora i pozwala przypuszczać, że twórczość Kruczkowskiego popłynie korytem głębszem, drogą, celu swego bardziej świadomą, aniżeli większość poczynań poetyckich, których świadkami byliśmy w ciągu lat ostatnich. **Dr. Juljusz Feldhorn.**

KRONIKA LITERACKA

BIALIK A WYWIADY. Niedawno podaliśmy za „Hajntem" treść wywiadu, w którym Bialik miał rzekomo odpowiedzieć na zarzuty R. Breinina w sprawie małej wydajności pracy i twórczości dawnych, świetnie zapowiadających się autorów. Bialik prosi o zaznaczenie, że wogóle nie udzielał żadnego wywiadu, zaznaczając, iż wywiady dziennikarskie sprawiły mu już tyle przykrości (sprawa stosunku do języka żydowskiego), że postanowił nie dopuszczać do siebie dziennikarzy. Wobec tego wszystko, co się o nim w dziennikach ukaże we formie wywiadów, należy uważać za fantazje piszącego, a nie za pogląd Bialika.

TRUDNOŚCI ARTYSTYCZNEGO TEATRU MORRISA SCHWARZA W NOWYM JORKU. Żydowska prasa amerykańska przynosi bardzo smutne wiadomości o finansowym stanie żydowskiego Teatru Artystycznego, pozostającego pod kierownictwem Morrisa Schwarza. Ostatnie premjery nie podobały się publiczności, a także wśród artystów panują rozmaite nieporozumienia.

TAKŻE I W TEATRZE ŻYDOWSKIM W RYDZE — PRZESILENIE. W teatrze żydowskim w Rydze, utrzymywanym w przeważnej mierze ze subwencji państwowej wybuchło przesilenie. Dotychczasowy kierownik i reżyser teatru A. Stein ustąpił ze swego stanowiska.

I WILEŃCZYKOM W WARSZAWIE NIE ŚWIETNIE SIĘ POWODZI. Z głosów żydowskiej prasy warszawskiej wynika, że Trupie wileńskiej — bawiącej obecnie, jak wiadomo, w Warszawie — niebardzo świetnie się powodzi. Ciekawą jest rzeczą, że te sztuki, które w Krakowie ogólnie się podobały, jak „Śpiewak własnej niedoli" i „Peryferje", nie podobały się w Warszawie. „Wileńczycy" pracują teraz bardzo gorliwie nad „Kidusz haszem" Asza w inscenizacji dra Weicherta. Od powodzenia tej sztuki zależą losy Wileńczyków w Warszawie.

DZIEŁO EMILA LUDWIGA O JEZUSIE. Emil Ludwig napisał książkę o Jezusie p. t. „Der Menschensohn, Geschichte eines Propheten". Książka ta wyjdzie równocześnie w języku niemieckim w Berlinie u Rowolta, w angielskim w Londynie i Nowym Jorku, francuskim w Paryżu, szwedzkim w Sztokholmie, w duńskim w Kopenhadze, czeskim w Pradze, polskim w Warszawie i węgierskim w Budapeszcie.

„KSIĘGA UBOGICH" KASPROWICZA PO ROSYJSKU. Znany poeta rosyjski Konstanty Balmont przetłómaczył „Księgę ubogich" Kasprowicza na język rosyjski.

NOWE DZIEŁO MAURYCEGO MAETERLINCKA Maurycy Maeterlinck napisał nowe dzieło p. t. „La Vie de l'Espace". Tematem jest zagadnienie **przestrzeni.** Jednym z najbardziej interesujących rozdziałów tej książki jest rozdział o snach. Autor zaleca ich kultywowanie, staranne zanotowywanie po przebudzeniu, aby móc później sprawdzić, jaki jest ich stosunek do realizacji przyszłości.

Wiadomości z kraju

Odroczenie konferencji Centr. Komitetów Sjonistycznych

Jak już donosiliśmy, konferencja C. K. organizacyj sjonistycznych z Warszawy, Lwowa i Krakowa, która miała się odbyć dn. 22 w Łodzi, została odroczona na 29 bm. Tym razem jeszcze nie ustalono, czy w tym terminie konferencja odbędzie się w Łodzi lub w innej miejscowości. O ile w Łodzi — to w związku z wyżej wspomnianą konferencją odbędzie się tegoż dnia w Łodzi wielki wiec sjonistyczny z udziałem członków wszystkich trzech C. K. sjonistycznych.

Tajemniczy napad na pałac p. Prezydenta w Spale

Z Warszawy donoszą: Przedwczoraj w nocy nieznani sprawcy usiłowali dokonać napadu na pałac p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale, gdzie przebywa Małżonka pani Michalina Mościcka. O napadzie zawiadomiono natychmiast komendanta posterunku PP., który w kilkanaście minut wszczął energiczne dochodzenie. W parku o kilkanaście metrów od pałacu znaleziono leżącego w kałuży krwi policjanta, który tej nocy pełnił służbę koło zabudowań pałacowych. Zeznał on, iż obchodząc między godz. 2-gą a 3-cią w nocy budynki, ujrzał w ciemnościach w odległości 200 kroków 2-ch nieznanych osobników, skradających się do pałacu. Nieznajomi spostrzegłszy policjanta, zasypali go gradem kul, z których jedna ugodziła go w nogę. Ranny policjant osunął się na ziemię, mimo szalonego bólu jednak strzelił kilkakrotnie do napastników, którzy rzucili się do ucieczki i, korzystając z ciemności, zbiegli.

Nad ranem do pałacu przybył komendant policji powiatowej w Rawie ze sztabem oficerów służby śledczej i wywiadowcami. Wdrożono energiczne śledztwo.

Należy zaznaczyć, że krytycznej nocy Pan Prezydent Mościcki przebywał na Zamku w Warszawie, skąd rano wyjechał na uroczystość święta pułkowego 11 pułku ułanów do Ciechanowa.

Kłopoty podatkowe kupiectwa rzeszowskiego

(Kor. wł.). Rzeszów, 20 kwietnia.

Od kilku dni wymierza komisja szacunkowa przy tutejszym Urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych podatek przemysłowy za rok 1927. — Czynności komisji nie są jeszcze ukończone, lecz z dotychczasowej jej pracy ma się wrażenie, że miarodajne czynniki władzy skarbowej w Rzeszowie nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć o stosunkach, panujących wśród ludności miejskiej. Wymierzono bowiem podatek przemysłowy w o wiele wyższych cyfrach, niż za 1926 rok, mimo, że jest ogólnie znany obecny krytyczny stan podatników, a w szczególności pewnem jest, że obroty pieniężne kupców wszelkich kategoryj, jakoteż rękodzielników znacznie się obniżyły. Krytyczne głosy obywateli, zasiadających w komisji szacunkowej, nie odnoszą po największej części żadnego skutku; władza skarbowa nie liczy się ze zdaniem obywateli. Wśród wszystkich sfer tutejszej ludności panuje silne przygnębienie, nie widać jednak żadnych zdecydowanych kroków ze strony zainteresowanych stowarzyszeń obywatelskich. Jedynie tutejsi adwokaci, również pokrzywdzeni tegorocznym wymiarem, podejmują kroki u władzy na miejscu, oraz u władz wyższych. Stowarzyszenia żydowskich kupców i rękodzielników nie reagują na powyższy stan rzeczy i nie starają się wyjaśnić władzy skarbowej obecnego położenia kupiectwa i rękodzieła. Nie należy — naszem zdaniem — mimo wszystko posądzać władzy skarbowej o złą wolę, bo winę w niemałej mierze ponoszą nasi kupcy i rzemieślnicy, którzy dopuszczają do tego, że w ich stowarzyszeniach rządzą niepowołani ludzie. I tak naprzykład w rzeszowskiem stowarzyszeniu kupców „rządzi" od szeregu lat jeden i ten sam wydział, nie mający żadnej inicjatywy i żadnej woli do pożytecznej dla kupców pracy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wydział stowarzyszenia kupców mógł w odpowiedni sposób uchylić niebezpieczeństwo, jakie obecnie nad tutejszem kupiectwem zawisło. Ciągły kontakt wybranych przedstawicieli kupiectwa z Urzędem skarbowym jest konieczny, bo w przeciwnym razie informacyj udzielają Urzędowi skarbowemu różne niepowołane indywidua. Niejednokrotnie na tem miejscu nawoływaliśmy do organizowania się tutejszego kupiectwa; obecnie powtarzamy nasz apel, świadomi tego, że pracowita organizacja kupiecka działa z korzyścią dla kupca a przez to też i dla państwa.

Koniec karjery żydożercy

Czytelnicy pisma naszego pamiętają zapewne nazwisko antysimety Chamca, który wsławił się w swoim czasie żydożerczemi wystąpieniami na całej prowincji. Pan Chamiec pewnego dnia został zwolennikiem monarchistów i stał się agitatorem tej grupy. I na tem polu, jak się okazało, powiodło się temu warchołowi... Świadczy o tem m. in. ogłoszenie, zamieszczone w „Gazecie Warszawskiej". „Wobec niewiadomego mi miejsca za mieszkania p. Józefa Jaxy-Chamca, zwracam się tą drogą do niego, by zechciał uregulować rachunek za siebie i trzech agitatorów partji monarchistycznej, ze śniadania, obiady, kolacje i hotel, przez czas pobytu swego w Krasnym Stawie podczas obecnej kampanji wyborczej". Właściciel Hotelu, Cukierni i Restauracji Wł. Ratajski".

Jak widać karjera p. Chamca skończyła się w sposób wcale niezaszczytny.

Warunki pobytu w uzdrojowiskach

Kosów (za Kołomyją): w sezonie wiosennym (od 1 maja do 15 czerwca) mieszkanie wraz z utrzymaniem, zabiegami i opieką lekarską w zakładzie zdrojowym razem 13—17 zł. dziennie (zależnie od pokoju). Utrzymanie dla wszystkich jednakie. Taksa zakładowa za korzystanie z dzienników, biblioteki, bilardu, kręgielni, tenisu itp. — 15 zł. Lekarze z rodzinami taksy zakładowej nie płacą. (W zakładzie jest około 20 pokoi).

Rabka: taksa kuracyjna za pobyt 6-tygodniowy dla dorosłych 20 zł., dla dzieci 14 zł. Pokoje 2-osobowe 4—7 zł., 1-osobowe 2—5 zł., kuchnia 5 zł. Całodzienne utrzymanie dorosłych 6—9 zł., dzieci 50 proc. taniej. Kąpiele 3.60—6.90 zł. Zabiegi hydropatyczne 3 zł. Chorzy korzystają z porad lekarskich lekarzy zakładowych.

Solec: taksa kuracyjna za pobyt 6-tygodniowy 20 zł. (dzieci 10 zł.), kąpiele mineralne od 2 zł., mułowe 5 zł. Pokoje od 1.50 zł. dziennie, pokoje 2-osobowe z pościelą i oświetleniem elektrycznem 6 zł. dziennie. Całodzienne utrzymanie 5—7 zł. od osoby. Na stacji Kielce o godz. 9-tej i 16-tej autobusy do Solca.

Wznowienie procesu Bispinga

W dn. 24 kwietnia br. Sąd Apelacyjny w Warszawie przystępuje — jak już krótko wczoraj w części nakładu donieśliśmy — do rozpatrywania głośnej sprawy ordynata Jana Kamila Bispinga, oskarżonego o zabójstwo w parku teresińskim księcia Druckiego—Lubeckiego. Sprawa ta, budząca ogólne zainteresowanie, przeszła już przez 3 instancje sądowe, a ostatnio Sąd Najwyższy uchylił ze względów formalnych skazujący wyrok drugiej instancji.

Rozprawa obecna potrwa conajmniej 2 tygodnie. W charakterze świadków powołano około 30 osób, przeważnie z pośród arystokracji polskiej. Świadkowie ci powołani są zarówno przez urząd prokuratorski, jak i obronę. W toku rozprawy przewidziane jest również odbycie wizji lokalnej w Teresinie.

Obronę oskarżonego wnosić będą odwokaci: Rymowicz, Smiarowski i Żegilewicz.

W charakterze eksperta powołany jest prof. Wachholz z Krakowa.

Przewidywane jest, iż referat sprawy potrwa conajmniej 3 dni.

—o—

JAK PRZYJMIE WARSZAWA KRÓLA AFGANISTANU? Warszawa organizuje w przyszłą niedzielę 29 bm. o godz. 5 popoł. w wielkiej sali ratuszowej przyjęcie na cześć króla Amanullaha. Pozatem miasto projektuje urządzenie pokazu straży ogniowej ze względu na to, że w Afganistanie instytucja taka nie jest znana.

W KATOWICACH POWSTANIE POLITECHNIKA? Z Katowic donoszą, że dzięki staraniom wojewody Grażyńskiego władze centralne zgodziły się w zasadzie na założenie politechniki w Katowicach. Gmach nowej uczelni ma być wybudowany kosztem skarbu województwa śląskiego, natomiast koszta utrzymania politechniki ponosić będzie rząd centralny.

POŻYCZKA DLA ŁODZI. Onegdaj bawili w Łodzi przedstawiciele finansistów amerykańsko-angielskich, którzy ofiarują łódzkiemu samorządowi pożyczkę inwestycyjną w sumie 5 miljonów dolarów. Pożyczka ma dojść do skutku na korzystnych dla m. Łodzi warunkach. Kurs emisyjny obligacyj pożyczkowych Łodzi będzie prawdopodobnie wyższy od kursu obligacyj innych pożyczek polskich. Magistrat łódzki w razie uzyskania pożyczki rozwinie szeroką akcję inwestycyjną.

W KASIE CHORYCH W WARSZAWIE złożyło 7 członków zarządu z grupy pracodawców swoje mandaty, motywując ten krok szkodliwym wpływem rozwielmożnionej polityki partyjnej na gospodarkę kasy. Przewidziane jest ustanowienie Komisarza rządowego w miejsce rozwiązać się mającego zarządu.

ZBROJNY NAPAD NA KUPCÓW ŻYDOWSKICH. Z Brześcia nad Bugiem donoszą, że na szosie między Kobryniem i Włodawą, nieznani sprawcy dokonali zbrojnego napadu na przejeżdżających bryczką kupców żydowskich. Bandyci zastrzelili wszystkich czterech podróżnych i po obrabowaniu ich, zbiegli. Bliższych szczegółów narazie brak.

MUZYK PODHALA ZMARŁ Z GŁODU. Na wiosnę 1926 roku znaleziono w Tatrach na drodze pod Reglami obok Doliny za Bramką zwłoki znanego muzyka Podhala, Bartłomieja Obrochty. Znajomi Obrochty twierdzili, że zgon jego nastąpił wskutek zatrucia alkoholem. Badania atoli doprowadziły do zupełnego wyjaśnienia przyczyny śmierci Obrochty. Okazuje się, że największy muzyk Podhala zginął z głodu. Krytycznego dnia wracał Obrochta z Bystrego, kierując się drogą pod Reglami do domu swego na Krzeptówkach. Zdołano stwierdzić, że wówczas Obrochta od dwóch dni nic nie jadł.

ZNIEWAŻENIE TRUPA. W Białymstoku zdarzył się ohydny wypadek znieważenia trupa. Wierzyciel zmarłego onegdaj Chaima Sacylera przybył do mieszkania, w którem znajdował się jeszcze zmarły i zażądał od spadkobierców zapłacenia przedwojennego długu 250 rubli. Kiedy ci odpowiedzieli, że uregulują tę należność niezwłocznie po upływie 7-dniowego okresu żałoby, obowiązującego u Żydów, wierzyciel, który również jest spokrewniony ze zmarłym, uderzył nieboszczyka lichtarzem w głowę i dwukrotnie spoliczkował zwłoki.

SKARB W LIPIE? W Warszawie dokonano na cmentarzu na Woli ścięcia lipy, w której według oświadczenia przodownika policji, Jana Lesiewicza, miał znajdować się skarb w postaci 48 funtów złotych dukatów. Skarb ten miał ukryć w dziupli lipy dziadek Lesiewicza, oficer wojsk Królestwa Polskiego w 1831 r. Lipa została ścięta, jednakże we wnętrzu jej skarbu nie znaleziono. Ponieważ dziupło sięga głęboko aż do korzeni, władze przystępują do wykopywania korzenia.

WESOŁY KĄCIK

WYJAŚNIENIE

— Co, nic pan jeszcze o tem nie słyszał?
— Nie!
— Ale to stało się przecie w najbliższem sąsiedztwie!
— Moja żona była w podróży!

PRZYCZYNA.

— Czy pani Wanda ciągle jeszcze zdradza swego męża?
— Nie. W międzyczasie owdowiała.

WPROST PRZECIWNIE

Na stacji kolejowej w Bochni jakiś obcy jegomość biega nerwowo tam i z powrotem.
— Czy szuka pan sali restauracyjnej?
— Wprost przeciwnie.

NA LEKCJI FIZYKI

Nauczyciel: Jest wiadomą rzeczą, że ciepło rozszerza, zimno zaś skurcza materję. Proszę podać mi przykład.
Uczeń: Wakacje. W lecie trwają ośm tygodni, w zimie tylko dwa.

RADJO

— Kubuś, dlaczego twoje radjo tak okropnie syczy?
— Spróbuj ty wyjść z eteru i nie syczeć.



Pawilon prasy żydowskiej na Międzynarodowej Wystawie Prasy w Kolonji

Dział szachowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 116

Ułożył J. Hartong

Białe: Ke3, Wa8, Wc8, Pa5, b4 (5 fig.).
Czarne: Kb7, Dh4, Lh8, Lh1, Se1, Sg2, Pb5 d3, f6, f5, g4 (11 fig.).



Mat w trzech posunięciach.

PARTJA NR. 127.

grana w turnieju korespondencyjnym „Wiener Schachzeitung.

Inż. Balik (Brno). — Macht (Kowno).

Białe:	Czarne:
1. d2 — d4	d7 — d5
2. c2 — c4	e7 — e5
3. d4 × e5	d5 — d4
4. Sg1 — f3	Sb8 — c6
5. a2 — a3	a7 — a5
6. Lc1 — f4	

Należało grać 6. Sbd2!

6.	f7 — f6
7. e5 × f6	Sg8 × f6!
8. Dd1 — d3	Lf8 — c5
9. Sb1 — d2	Dd8 — e7
10. Sd2 — b3	Sf6 — e4!
11. Sb3 × d4	Lc5 × d4
12. Sf3 × d4	Se4 — c5
13. Dd3 — e3	Sc6 × d4
14. De3 × d4	Sc5 — b3
15. Dd4 — d1	a5 — a4!!

Znacznie lepsze niż 15. S × a1.

16. Wa1 — c1	Wh8 — f8!!

Czarne słusznie rezygnują z roszady żeby nie dać białym sposobności do uwolnienia damy. Np. 16... 0 — 0, 17. Dd5 + Le6 18. De5 itd.

17. Lf4 — e3	Lc8 — f5
18. Wc1 — c3	Wa8 — d8
19. Wc3 — d3	Ke8 — f7!
20. Wd3 — d5	Kf7 — g8

Grozi c7 — c6.

21. h2 — h4	h7 — h6
22. g2 — g3	Lf5 — e4
23. Wh1 — h2	Wd8 × d5!

Czarne znowu rezygnują z jakości, żeby nie wypuścić białej damy.

24. c4 × d5	Wf8 — d8
25. Lf1 — g2	Le4 × g2!
26. Wh2 × g2	De7 — e4!
27. Ke1 — f1	Wd8 × d5
28. Dd1 — e1	De4 — c2

Białe się poddały.

Bardzo ciekawa partja. Wspaniale rozegrana przez czarnych.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 114.

1. Dd3 — b5!

KRONIKA SZACHOWA LIPSK. W turnieju wielkanocnym zwyciężył R. Reti z 5 i pół p. Drugą i trzecią nagrodę podzielili S. Tartakower i F. Sämisch po 5 p.

BRATISLAWA. Mecz międzymiastowy Bratislawa—Neutze zakończył się sensacyjną klęską o wiele silniejszej Bratislawy w stosunku 5 i pół do 4 i pół. Na pierwszej szachownicy mistrz Walter (Bratislawa) przegrał do Zolla (Neutza).

HAGA. Dnia 10 kwietnia rozpoczął się tu mecz pomiędzy słynnym mistrzem E. Bogolubowem i championem Holandji Drem Euwem. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie, Euwe bowiem uzyskał przed rokiem w meczu z teraźniejszym mistrzem Aljechinem zaszczytny wyniki +2—3=5. Dotychczasowy stan meczu jest +1, —1, =2.

Mecz korespondencyjny

1. Alban	7. Lc8 — f5
2. Auerbach	6. D×e7 i 7 a3
3. D. Brand	8. Lg5 — h4
4. J. Brand	7. 0—0
6. Hoffman	
7. Jakubowicz	4. Lc1 — b2
8. Kampf	6. Sb8 — c6
10. „Morphy“	5. Sf6 × e4
11. Rosenzweig	6. 0 — 0
12. „Zwycięsca“	7. Lb4 × d2

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„WSPÓŁCZUJĄCA SIOSTRZYCA“: Synowa w żadnym razie nie może domagać się utrzymania dla siebie lecz tylko dla dziecka, o ile sama jest bez środków do życia. Gdyby usiłowała w drodze szantażu uzyskać, co się jej nie należy, można zrobić doniesienie karne o wymuszenie.

D. M. S.: Po godzinach urzędowych ma prawo odmówić przyjęcia.

OBNIŻENIE PODATKU GIEŁDOWEGO W WIEDNIU. W najbliższym czasie przewidziane jest obniżenie podatku od obrotu efektami na giełdzie Wiedeń, ponieważ giełda praska posiada już niższe stawki, a Budapeszt planuje również obniżenie podatku. Fakt ten wpłynie zapewne na zwiększenie obrotów na giełdzie wiedeńskiej.

Ostatnie występy „Azazelu“

Dziś w niedzielę pop. i wieczorem dwa pożegnalne występy „Azazelu“.

Piszę te słowa, a wierzyć mi się nie chce. Staję przed zagadką, której nie mogą zrozumieć. Przyjechał do nas p. Strugacz, pełen najlepszych nadziei, przyjechał bowiem z programami w Krakowie zupełnie nieznanymi. Przekonaliśmy się, że wykonanie stoi na prawdziwej wyżynie artyzmu, że piosenka ludowa znalazła w p. Strugaczu szczerego i oddanego przyjaciela. A mimo to — niepowodzenie. Nie wchodzę w przyczyny, ale apeluję do wszystkich przyjaciół teatru, by w ostatnich dniach chociażby częściowo wynagrodzić ciężką krzywdę, jaką się wyrządza „Azazelowi“. Niech te pożegnalne występy dadzą p. Strugaczowi i jego dzielnej braci słuszną i należną satysfakcję.

M. K.

ROZMAITOŚCI

Zamiast kochanka zamordował niewinnego człowieka

W Paryżu odbywa się właśnie proces, który powszechną wzbudził sensację. Na ławie oskarżonych zasiadł stolarz Clion, oskarżony o zastrzelenie inżyniera Pierre Largetaua. Clion bardzo kochał swoją żonę i nie mógł się z nią rozstać, chociaż żona kilkakrotnie go porzucała. Zwykle jednak po kilku tygodniach do niego wracała, a nieszczęśliwy mąż zawsze jej przebaczał. Ostatnio atoli żona Cliona zakochała się w kelnerze Marcellu, a stosunek ten był już poważniejszy, albowiem żona nie wróciła, jak to zwykle czyniła, do męża, lecz go listownie zawiadomiła, że chce pozostać raz na zawsze przy swoim kochanku. Doprowadziło to biednego człowieka do rozpaczy, tak, że postanowił się zemścić. Czekał przed domem, w którym mieszkał kochanek jego żony, kelner Marcell. Gdy o godz. 9-ej wyszedł z tego domu inż. Largeteau, Clion przypuszczając, że ma przed sobą kochanka żony, zastrzelił go na miejscu, a później zgłosił się do policji, oświadczając, że zastrzelił kelnera Marcella. Policja nie chciała w to uwierzyć i zaprowadziła nieszczęśliwego mordercę do kawiarni, gdzie kelner Marcell najspokojniej zajadał śniadanie. Omyłka wyszła na jaw, a obecnie Clion odpowiada za to przed sądem.

—o—

RZYM NIE JEST NAJWIĘKSZEM MIASTEM WŁOCH. „Coriere della Sera“ ogłosiła w tych dniach na podstawie urzędowej statystyki listę największych miast włoskich. Na pierwszem miejscu figuruje Neapol, który liczy 941.000 mieszkańców, na drugiem miejscu Medjolan z 916.000, a na trzeciem miejcu dopiero Rzym, który liczy 850.000 mieszkańców. Na czwartem miejscu znajduje się Genua o 612.000, a potem idzie Turyn liczący 540.000 mieszkańców.

CZY JÓZEFINA BAKER WYSTĄPI W BUDAPESZCIE? W parlamencie węgierskim wpłynęła interpelacja w sprawie planowanych w Budapeszcie występów Józefiny Baker. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że zarządzi zbadanie celem stwierdzenia rozmiarów nagości Józefiny Baker, a od rezultatów tych badań zależeć będzie zezwolenie policji na występy...

ZE SPORTU

SEKCJA FOOTBALLOWA MAKKABI straciła ubiegłego tygodnia przez nagłą śmierć błp. **Juljusza Bertla** jednego z najczynniejszych członków swego zarządu. Zmarły był w klubie powszechnie lubiany i ceniony. W pogrzebie brali udział gremjalnie członkowie Makkabi, a na znak żałoby przełożony został mecz mistrzowski z Krowodrzą, przypadający na godzinę pogrzebową.

PŁYWACKI OBÓZ PRZEDOLIMPIJSKI przeniesiony został z Katowic do Krakowa.

LEGJA WARSZAWSKA sprowadza do Polski angielską drużynę amatorską „Illford".

SCHMIDT, kolarski mistrz Polski w Łodzi, wyjechał do Niemiec na dwumiesięczny trening przedolimpijski (Wrocław, Berlin, Kolonja).

DRUZYNOWA HOCKEYOWA (ZIEMNA) WIEDEŃSKIEGO HAKOAHU zwyciężyła faworytów Oe. H. Cl. i WAE w turnieju wielkanocnym i zdobyła pierwsze miejsce.

BERLIN TENNISOWY planuje na maj turnieje z udziałem gwiazd amerykańskich: Tildena, Huntera, Helen Wills, oraz australijskich Pattersona i Crawforda.

SZWEDZI zdecydowali się jednak wziąć udział w piłkarskim turnieju amsterdamskiej Olimpjady.

W BERLINIE założono place tennisowe drewniane, które umożliwiają grę zaraz po deszczu.

MISTRZOSTWO BERLINA zdobyła po raz 4-ty Hertha BSC. bijąc we finałowej trzeciej rozgrywce Tennis Borussię 4:2.

WYŚCIGI SZEŚCIODNIOWE W PARYŻU wygrała słynna para francuska Wambst—Lacquehay.

TOTTENHAM HOTSPUR, zawodowa angielska drużyna, została zaangażowaną przez Holend. Zw. Footb. na kilka przedolimpijskich gier treningowych z holenderskimi kandydatami olimpijskimi. Tottenham gra 6/5 w Amsterdamie, 9/5 w Rotterdamie 13/5 w Almelo i 17/5 w Hadze.

PAOLINO, mistrz bokserski Europy, przybył po półtoraroczným pobycie w Ameryce do Paryża. Możliwe, że obecnie rozstrzygnie się między nim, Bertazzolem, Schmellingiem i Damidsem kwestja mistrzostwa Europy.

Program stacji radjofonicznych

Niedziela 22 kwietnia.

Kraków (566 m.). 12: Komunikaty. 12'10 i 15'15: Koncerty (z Warszawy). 17'40: Odczyt p. t. „Wymiar sprawiedliwości w ogniu zarzutów", wygł. prof. St. Gołąb. 18'05: Odczyt p. t. „Obrazki starego Krakowa" wygł. p. M. Janoszanka. 18'30—20: Transmisja Akademji ku czci Piłsudskiego (ze Szkoły Podchor. w Krakowie). W programie między in. produkcje muzyczne. 20'05: Odczyt p. t. „Wspomnienia z oaz Saharskich" wygł. Dr. J. Fudakowski. 20'30: Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu pp.: M. Wilkoszewska (śpiew), B. Eisinger (fort.) i St. Gołębiowski (śpiew), akomp. K. Meyerhold. W programie między in. pieśni groteski muz. między in. Lama, Marjo, Aspera i Kagana. 22: PAT. 22'30: Muz. tan.

Warszawa (1111 m.). 20'10: Koncert Filharmonji (między in. „Mesjasz" Haendla). 15'15: Koncert symfoniczny między in. Dołżycki, Centnerszwer, Schahmann i Mendelsohn. 20'30: Transmisja z auli Uniwersytetu ku czci Wyspiańskiego (recyt. i śpiew). 22: PAT. 22'30: Muzyka taneczna.

Poznań (344'8 m.). 15'15, 20'30 i 22'50: Koncerty.

Katowice (422 m.). 12'10, 15'15, 20'30: Koncerty (z Warszawy). 22'30: Muzyka taneczna.

Wilno (435 m.). 12'10, 15'15 i 20'30: Koncerty.

Wiedeń (517'2 m.). 10'30, 16 i 18'30: Koncerty.

Berlin (483'9 m.). 11'30 i 20'30: Koncerty.

Praga (348'9 m.). 16'30 i 20: Koncerty.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m 25	KWIECIEŃ 22 Niedziela 2 Ijar 5688	Zachód słońca 18 m. 45

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich następujące artykuły: Dr. Kalman Stein — Polsko-rosyjskie stosunki handlowe, Możliwości emigracji dla Żydów, Przygotowania do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, dalej dodatek tygodniowy „Lekarz domowy“, obfity dział sportowy, przegląd filmowy, informator gospodarczy, rozmaitości, humoreskę Rody-Rody itd.

O Katedrę i Instytut balneologji w Krakowie

Z Walnego Zgromadzenia krakowskiego Towarzystwa balneologicznego.

W sali Krakowskiego Tow. Lekarskiego odbyło się w sobotę 21 bm. Walne Zebranie Tow. Balneologicznego, na które prócz członków towarzystwa przybyli między innymi: wicemin. inż. Dudek, wiceprez. m. dr. Schneider, prezes Izby Handlowej Epstein, inspektor służby zdrowia przy Województwie Dr. Janikiewicz, dyr. Związku Uzdrowisk w Warszawie, Szczerbiński i przedstawiciel Zw. Turystycznego pułk. Augustyn.

Po wyczerpujących referatach prez. Tow. Balneologicznego, prof. Korczyńskiego i sekret. dra Cybulskiego, oraz po wysłuchaniu sprawozdań z działalności towarzystwa za rok ubiegły, wykazujących stały rozwój towarzystwa, wyrazili zebrani zarządowi absolutorjum i przyjęli odpowiednie rezolucje w sprawie utworzenia w Krakowie katedry i Instytutu Balneologji oraz z apelem do miarodajnych czynników i całego społeczeństwa o materjalne i moralne poparcie doniosłej akcji Tow. Baneologicznego w Krakowie.

Uchwały Walnego Zgromadzenia Tow. Bałenologicznego w Krakowie zyskują dziś tem więcej na znaczeniu, ileże Towarzystwo to posiadające już grunt i plany przyszłego Instytutu pozostające w kontakcie z analogicznemi towarzystwami zagranicznemi, napotyka wciąż jeszcze na stosunkowo małe zrozumienie doniosłości dźwignięcia gospodarczego poziomu zdrojownictwa krajowego oraz naukowych badań balneologji, przyczem już teraz — mimo braków odpowiednich funduszów — daje się zauważyć rywalizacja o pozyskanie katedry i Instytutu Balneologji między poszczególnemi miastami uniwersyteckiemi Polski, jakkolwiek zarówno ze względów geograficznych, jak i przez wzgląd na tradycje naukowe balneologji polskiej miasto nasze predystynowane jest na siedzibę przyszłej katedry, jak i instytutu balneologji.

Przedkładanie sprawozdań przez zakłady przemysłowe

Przypominamy ponownie, że na podstawie rozporządzenia rady ministrów z dnia 17 czerwca 1927 r. o statystyce przemysłowej, wszystkie zakłady przemysłowe, które wykupiły na r. 1927 świadectwa przemysłowe **od 1 do 7 kategorji** włącznie bez względu na liczbę zatrudnionych robotników oraz zakłady niewykupujące świadectw przemysłowych (naprz. komunalne), które zatrudniały w r. 1927 chociażby przejściowo 5 lub więcej robotników obowiązane są do złożenia głównemu urzędowi statystycznemu (Al. Jerozolimska 32 lub Nowowiejska 45) sprawozdań o statystyce przemysłowej w terminie do 25 kwietnia rb.

Do wszystkich powyższych zakładów G.U.S. rozesłał odpowiednie formularze. Zakłady przemysłowe, które dotąd nie otrzymały powyższych formularzy, winny niezwłocznie zwrócić się po nie do G.U.S. (Nowowiejska 45 tel. 34-23), podając nazwę firmy, adres zakładu i dokładny rodzaj wytwórczości., Wszelkie informacje w tej sprawie udzielane są pod powyższym adresem.

Za nieprzedłożenie omawianych sprawozdań w terminie do 25 kwietnia grozi, w myśl powyższego rozporządzenia rady ministrów, kara grzywny do 500 zł, lub aresztu do 1 miesiąca.

—o—

— **Z POBYTU MIN. MEYSZTOWICZA W KRAKOWIE.** W pierwszym dniu pobytu w Krakowie p. minister sprawiedliwości Meysztowicz złożył wizyty p. wojewodzie Darowskiemu, ks. metropolicie Sapiesze, dowódcy korpusu gen. Wróblewskiemu i innym osobistościom.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w prokuraturze przy sądzie apelacyjnym odbyła się konferencja p. ministra sprawiedliwości z prokuratorami przy sądach okręgowych apelacji krakowskiej. W południe p. minister wziął udział w śniadaniu, wydanem przez prokuratora apel. p. Tokarza w ścisłem gronie prokuratorów.

— **WYCIECZKA Z PRAGI CZESKIEJ.** W piątek wieczór przyjechała do Krakowa wycieczka profesorów, asystentów i studentów wydziału chemji politechniki w Pradze. Wczoraj rano goście spożyli śniadanie w Domu akademickim, poczem zwiedzili Wawel, gazownię i elektrownię miejską. Popołudniu nastąpił wyjazd do salin wielickich. Wieczór podejmowało gości Koło chemików U. J. i Akademickie Koło Przyjaciół Czechosłowacji objadem w Pałacu Spiskim. W dniu dzisiejszym wycieczka zwiedzi Bibljotekę Jagiellońską, Ratusz, Muzeum Narodowe i td., a wieczorem goście będą w teatrze im. Słowackiego. O północy nastąpi wyjazd do Pragi.

— **JUBILEUSZ „MERKAZU“.** Dziś w niedzielę, Uroczysta Akademja w wielkiej sali kahału, z udziałem: Dra G. A. Terly, Dra O. Menaschego, prof. B. Sperbera, E. Klapholza i in. Początek o godz. 7·30. Osoby, które wskutek przeoczenia nie otrzymały zaproszeń, raczą odebrać je przy wejściu.

— **KOMITET RODZICIELSKI ŻYD. SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ** zawiadamia, że wbijanie dalszych gwoździ pamiątkowych w sztandarze szkoły odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 11 przedp. w gmachu gimnazjum hebr. (Brzozowa 5).

— **PSYCHOLOGJA ANTYSEMITYZMU.** Na ten temat wygłosi we wtorek dnia 24 bm. red. Dr M. Kanfer odczyt w „Kollegium Wykładów Naukowych“.

— **ODCZYT INAUGURACYJNY CYKLU ODCZYTÓW Z DZIEDZINY PRAWA,** urządzanego przez Stow. Kand. Adw., wygłosi w środę 25 bm. o godz. 7-ej wieczorem w wielkiej sali Izby handlowej prof. Dr St. Gołąb na temat „Uwagi ogólne o kodyfikacji“. Odczyt ten stanowić będzie ogólne tło wszystkich następnych odczytów poświęconych problemom specjalnym i będzie niezbędnem wprowadzeniem w głąb teorji i techniki kodyfikacyjnej. Odczyt prof. Zolla o prawie patentowem zapowiedziany na ten dzień został z powodu wyjazdu prelegenta odwołany i odbędzie się jako drugi z kolei w następną środę dnia 2 maja br. o godz. 7-ej wieczorem w tej samej sali.

— **PRZECIW POBIERANIU NADMIERNYCH CEN CHLEBA.** Stwierdzono urzędownie, że piekarnie i sklepy z pieczywem sprzedają chleb żytni z przemiału 65 proc. jako chleb pszenno żytni i pobierają zań ceny, dochodzące do 80 groszy za kilogram. Przekroczenia te magistrat ścigać będzie z całą bezwzględnością i dlatego uprasza publiczność, by o faktach tych donosiła ustnie lub pisemnie do wydziału VIII. magistratu dla pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

— **Z TOWARYSTWA OPIEKI NAD PSYCHICZNIE CHORYMI.** W piątek wieczorem odbyło się w wojewódzkim Urzędzie zdrowia zebranie komitetu propagandy krakowskiego Towarzystwa Opieki nad psychicznie chorymi przy udziale zaproszonych redaktorów naczelnych miejscowych dzienników. Zebranym przewodniczył prezes komitetu gen. Wróblewski, referaty wygłosili pp. prof. Piltz, docent Dr Morawski i docent Dr Zieliński. W rezultacie dyskusji uzgodnili zebrani plan systematycznej propagandy celów towarzystwa w słowie i w piśmie, wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Najbliższą konkretną akcją towarzystwa jest stworzenie przytuliska dla psychicznie chorych w Krakowie dla odciążenia zakładu w Kobierzynie, który jest całkowicie przepełniony.

— **ODRA NIE WYGASA,** lecz przeciwnie, w minionym tygodniu przybrała jeszcze na sile. Miejski urząd zdrowia w Krakowie zanotował w czasie od 15 do 21 bm. nowych zachorowań na odrę 71, na szkarlatynę 13, na koklusz 10, na dyfterję, mumps i różę po 3, na ospę wietrzną 2, na tyfus plamisty 1.

— **ZNACZKI POCZTOWE Z PODOBIZNĄ GEN BEMA.** Ministerstwo poczt i telegrafów otrzymało już pierwsze próbne odbitki nowych znaczków pocztowych z podobizną gen. Bema, wykonanych według rysunków prof. Kamieńskiego. Nowe znaczki wejdą w obieg w ciągu najbliższych tygodni.

— **JESZCZE W SPRAWIE DŁUGÓW KAHALNYCH.** Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej uczyniono zarzut naszemu pismu, iż nie zamieściliśmy sprostowania nadesłanego nam przez prezydjum Rady w sprawie nieścisłych zapodań odnośnie do zadłużenia krakowskiego kahału. Stwierdzamy, że zarzuty te są niesłuszne, gdyż w kronice naszego pisma z dnia 30 marca br. zamieściliśmy dokładne streszczenie nadesłanego nam pisma prezydjum Rady wyznaniowej, wyszczególniając wszystkie odnośne cyfry.

— **ZAMKNIĘCIE CZĘŚCI UL. KOPERNIKA DLA RUCHU KOŁOWEGO.** Z powodu naprawy jezdni części ul. Kopernika między ul. Blich a głównem wejściem do szpitala św. Łazarza, magistrat zamyka z dniem 23 bm. dla ruchu kołowego powyższą część ul. Kopernika do chwili ukończenia tych robót. Dojazd i odjazd pojazdów na ul. Kopernika będzie się mógł odbywać ul. Strzelecką.

— **NOWA KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.** Jutro, tj. poniedziałek rozpoczyna się w krakowskim sądzie okręgowym karnym druga tegoroczna kadencja przysięgłych. Na pierwsze trzy dni rozpisana jest głośna rozprawa przeciw szajce fałszerzy banknotów 5-dolarowych, odroczona podczas poprzedniej kadencji z powodu nieobecności w Krakowie głównych świadków. Pozatem odbędą się w następnych dniach przed sądem przysięgłych 2 rozprawy o zdradę główną, 1 rozprawa o dzieciobójstwo i 2 rozprawy o podpalenie.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY 17-LETNIEJ UCZENNICY.** W zamiarze samobójczym wypiła jodynę uczenica gimnazjalna S. S., licząca lat 17. Lekarz pogotowia, zawezwany do desperatki na ul. Czapskich wypompował jej żołądek, poczem niedoszła samobójczyni udała się o własnych siłach do domu. Powód zamachu uczenicy nie jest wiadomy.

— **ZATRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM.** Wczoraj w południe zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Wolska l. 13, gdzie służąca Józefa Żmudówna (lat 36) uległa zatruciu gazem świetlnym podczas kąpieli w łazience. Po udzieleniu Żmudównie pierwszej pomocy, przewieziono ją w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza.

— **WYBUCH MASZYNKI SPIRYTUSOWEJ.** Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj popołudniu na ul. Mikołajskiej l. 21, gdzie wskutek wybuchu maszynki spirytusowej uległa poparzeniu twarzy 19-letnia Marja Kopeczko, uczenica seminarjum. Ofiarę wypadku przewieziono po opatrzeniu w ciężkim stanie do szpitala.

— **RUSZYŁO JĄ SUMIENIE.** W piątek wieczór znaleziono na chodniku ul. Kotetek przed budynkiem zakładu dobroczynności porzucone niemowlę płci żeńskiej około 4 miesiące liczące, które oddano do miejskiego żłóbka. Tego samego wieczora zgłosiła się na VI. komisarjacie policji na dworcu osobowym Anna Szopa (lat 29) z Ryczyny, pow. Chrzanów i podała, że ona porzuciła dnia tego na ul. Kotetek swoją córkę Zofję, liczącą 4 miesiące.

— **ZNOWU SEZON NA KURY.** Herman Imerglück zam. przy ul. Lelewela l. 10. zgłosił do policji, że w nocy z 19 na 20 bm. skradziono mu z kurnika 4 kury i cholewki żółte skórzane ogólnej wartości 44 zł. — Kaczmarczyk Teofil zam. przy ul. Kościuszki l. 59 zgłosił, że skradziono mu 3 kury wartości 24 zł. Wreszcie Marja Makarowa zam. w budynku na stacji kolejowej Bonarka zgłosiła, że w nocy z 19 na 20 bm. skradziono jej z komórki 7 kur wartości 50 zł.

— **SĄ WINOWAJCY!** Wczoraj rano o godz. 5-tej zauważył posterunkowy, patrolujący w ul. Stradom dwóch osobników, niosących na plecach worki. Policjant zatrzymał ich i przekonał się, że w workach tych nieśli 9 kur. Doprowadzeni na komisarjat policji podali, że nazywają się Józef Polota (lat 20) oraz Władysław Przybycień (lat 19) bez zajęcia i zamieszkania, a znalezione u nich kury skradli w Bielanach na szkodę niewiadomego właściciela.

Z MODY

Suknie domowe





e



f

Nie wszystkie panie są amatorkami luźnych szlafroczków domowych. Przeciwnie, niektóre twierdzą, że czują się o wiele lepiej i łatwiej pracować mogą w wygodnych a prostych sukienkach, które posiadają i tę jeszcze zaletę, że się w nich młodziej i zgrabniej wygląda, niż w szlafroczkach.

Na sukienki takie nie trzeba ani wiele, ani zbyt kosztownych materjałów. Nadają się na nie doskonale wszelkie wełniane, bawełniane i jedwabne materjały do prania. A więc woal wełniany i bawełniany, flanelka, satyna w kwiaty, jedwab do prania, fular i tp. Jakiś ładny kołnierzyk, kawałek borty lub haftciku, krawatka kolorowa i skórzany pasek, oto wszystko, czego nam do przybrania użyć wypadnie.

Na ogół praktyczniejsze są w noszeniu materjały w deseń, bo mniej znać na nich plamy, niż na gładkich, ale modele, które dziś podajemy, doskonale dadzą się wykonać zarówno z gładkich, jak kwiecistych, szkockich, a nawet i pasiastych materjałów.

Model a) np., o ileby był wykonany z materjału w deseń, wyglądałby doskonale z kamizelką z białej piki i takim kołnierzykiem i mankietami.

Model b), bardzo prosty, nadaje się najlepiej na ładny kreton w kwiaty. O ilebyśmy go jednak chcieli odrobić z gładkiej materji, należałoby dwie nasadzane kieszenie ozdobić lekkim haftem kolorowym.

Model c) z gładkiego materjału, ozdobiony kolorowym stębnem i wypustką ciemniejszego koloru, bardzo szykownie wygląda z powodu oryginalnego, ukośnego wykończenia bluzy.

Ostatni model d), to gładki kitel ujęty w pasek, można go wykonać z materjałów w pasy, kwiaty lub kropki, lub gładkich, a zawsze będzie wyglądał ładnie, jeśli się postaramy o to, ażeby krawatka, pasek i kołnierz odpowiednio harmonizowały, lub kontrastowały z całością.

Nie od rzeczy może będzie, jeśli przy sukniach domowych pomyślimy i o fartuszkach. Nasza rycina e) przedstawia dwa takie okazy, jeden z białego batystu, nadający się dla pokojówki do podawania przy stole, drugi z ciemnego, mocnego płótna, dla samej pani domu, kiedy własnoręcznie w kuchni smakołyki przyprawiać będzie.

Podajemy również nowy model torebki skórzanej rycina f) — z dwóch gatunków skórki i praktyczną rączkę do parasola z dużym pierścieniem kościanym, który zakłada się na rękę.

Najpiękniejsza i najodważniejsza...

Po śmierci Elzy Mackay.

Londyn, w kwietniu.

Dzienniki szeroko się rozpisały o tragicznej śmierci pasażerki lotu transatlantyckiego, pani Elzy Mackay, która zginęła wraz z pilotem Hinchcliffem.

Fakt ten żywo jest komentowany w prasie angielskiej, przyczem opinja stawia ciekawe pytanie psychologiczne: w jakim celu ludzie ci poszli na pewną śmierć?

Zazwyczaj w takich wypadkach odpowiada się szablonowo: dla pieniędzy. O ile jednak odpowiedź taka mogłaby być zadawalniająca, jeśliby chodziło o niezamożnego lotnika, o tyle byłaby ona zupełnym nonsensem wobec miss Mackay, która jest córką jednego z najbogatszych ludzi na świecie, lorda Inchcape'a, właściciela znanych okrętów pasażerskich, kursujących między Anglją, Gibraltarem, Egiptem, Indjami i Australją. Miss Mackay mogła tedy swobodnie wydatkować na zakup aeroplanu „Próba".

A więc może tedy czynnikiem jest tu pogoń za rozgłosem, za sławą, zamiłowanie do reklamy? Ale i ta hypoteza jest nietrafna. Pani Mackay przygotowywała swą podróż w głębokiej tajemnicy, szczególnie przed gazetami.

A może popchnęła ją do szalonego czynu rozpacz? Może był to rodzaj samobójstwa?

I to nie. Była to kobieta światowa, ciesząca się wielkiem powodzeniem zarówno z powodu swej urody, jak i rozumu. Dzienniki z rozmaitych okazji zamieszczały stale o niej wzmianki tak, że wawrzynów reklamowych nie mogła być spragniona.

Słowem, żadne szblony nie mają tu zastosowania. Jej śmiały lot był wyrazem wielkiego idealizmu, być może nawet specyficznie kobiecego. Swiadczy o tem pozostała po niej korespondencja, którą ogłasza obecnie „Weekly Dispatch". Listy te, pisane przez śmiałą lotniczkę do kilku wtajemniczonych przyjaciół, dobitnie charakteryzują wielką odwagę i wybitne zalety moralne nieszczęsnej ofiary fal atlantyckich.

— Chciałabym dokonać — pisze mrs Mackay — czegoś, co przyniosłoby korzyść lotnictwu angielskiemu. Żywię nadzieję, że z powrotem wylądujemy w naszym Hydeparku. Już od października r. b. przygotowania do mego lotu były w pełnym biegu. Chcę sfinalizować lot transatlantycki, w którym wezmę udział, jako pasażerka. Czy nie znajdę nikogo, ktoby mnie traktował serjo? — skarży się w końcu ta niepospolita kobieta.

Wreszcie kapitan Hinchliff zgodził się pilotować aparat. Od tej chwili poświęca się miss Mackay całkowicie swemu projektowi. Nie może doczekać się momentu odjazdu. Zapał jej działa zaraźliwie także na powściągliwego kapitana Hinchliffa. Ten ostatni był synonimem ostrożności.

— Hincliff — pisze w „Evening Standart" jego znajomy — nietylko odznaczał się odwagą, lecz także zrównoważeniem i przezornością. Mógł dokładnie wymierzyć wszystkie szanse i z góry obliczyć każdy szczegół.

Jednakże ta zaleta mogłaby się okazać w praktyce wadą. Zbytnia ostrożność mogłaby sprawić, że Hincliff nigdyby nie wyruszył, gdyby sangwinizm kobiecy nie pokonał flegmatyczności męskiej.

— Wbrew biuletynom meteorologicznym — pisze miss Mackay w jednym z listów — zwiastującym niepomyślną pogodę, kap. Hincliff postanowił podjąć lot. Zawiadamia mnie, że jutro jedziemy. Gdy słowa te dojdą do waszych rąk, będziemy już daleko. A jestem pewna, że nasz cel osiągniemy.

Życie zadrwiło z marzeń bohaterki. Ale niema odkryć i wynalazków bez ofiar i poświęceń. Kobiety angielskie z niemi i kobiety całego świata mogą być dumne z tego, że śród ofiarniczych pionierów lotnictwa nadoceanowego znalazło się także imię kobiece. („Ewa")

Francja jako centrala handlu morfium

Komisja Ligi Narodów dla zwalczania handlu opium zażądała od rządu francuskiego podania dokładnych dat statystycznych tyczących się fabrykacji morfium. Daty te przedłożyły rządy Anglji i Indji, natomiast Francja odmówiła temu żądaniu, powołując się na to, że nie ratyfikowała genewskiej konwencji w tej sprawie z roku 1925. W dalszym ciągu dyskusji ustalono, że eksport morfium z Francji jest bardzo znaczny, i że Francja jest niejako centralą zaopatrującą cały świat w morfium.

Minister Zaleski o swej podróży do Włoch

Warszawa. 21. 4. Po powrocie do Warszawy przyjął min. Zaleski kilku dziennikarzy, wobec których podkreślił raz jeszcze, że wyjechał do Rzymu jedynie celem odnowienia swych stosunków z kierownikami polityki zagranicznej Włoch, z którymi nie miał od dwu lat osobistego kontaktu.

„Nie miałem — dodaje min. Zaleski — do załatwienia żadnych konkretnych spraw, a jedynie przedyskutowanie zagadnień polityki zagranicznej."

Minister stwierdza dalej, że w głównych liniach polityka Włoch i Polski idzie w tym samym kierunku podtrzymania pokoju.

Minister zdementował dalej, nieustannie szerzone pogłoski o nieprzyjaznym charakterze wizyty rzymksiej wobec małej ententy.

Na zapytanie, o ile prawdziwą jest pogłoska szerzona przeze jeden z dzienników francuskich o przygotowanym przez rozmowy rzymskie czwórporoumieniu: Francji, Anglji, Włoch i Polski, minister aznacza, że o pośrednictwie polskiem niema mowy.

Przechodząc do ostatnich rozmów berlińskich między Polską a Litwą, minister zaznacza że zakres rozmów berlińskich jest ograniczony, chodzi bowiem o kwestję techniczną rozpoczęcia prac komisji.

W maju -- dalszy ciąg rokowań z Litwą

Rezultat konferencji berlińskiej.

Berlin, 21 4 PAT. Wspólny komunikat polsko-litewski:

Obustronni przewodniczący trzech komisyj wyłonionych na konferencji polsko-litewskiej w Królewcu, zebrali się w dniu 20 kwietnia br. celem ustalenia daty rozpoczęcia prac poszczególnych komisyj oraz miejsca ich urzędowania. Za zgodą obu stron ustalono, że komisja pierwsza bezpieczeństwa i odszkodowania zbierze się w Kownie w dniu 7 maja. Komisja druga gospodarcza i tranzytowo-komunikacyj na zbierze się w Warszawie dnia 18 maja. Komisja trzecia prawnicza i ruchu lokalnego zbierze się w Berlinie w dniu 21 maja.

Przewodniczący polscy komisyj wyłonionych podczas rozmów polsko-litewskich w Królewcu wracają do Warszawy w dniu 22 kwietnia.

Francuski kontr-projekt paktu antywojennego

został już doręczony pięciu mocarstwom

Berlin. 21. 4. PAT. Jak donosi „Taegliche Rundschau" ambasador francuski w Berlinie złożył wczoraj wizytę ministrowi Stresemannowi doręczając mu zapowiedziany projekt francuskiego paktu antywojennego.

Berlin. 21. 4. PAT. Dzisiejsza prasa popołudniowa, omawia obszernie fakt wręczenia w Berlinie, Londynie, Rzymie, Tokio i Waszyngtonie projektu francuskiego paktu antywojennego. Prasa podkreśla, że projekt ten oparty zasadniczo na propozycjach ameyrkańskich, dotyczących potępienia wojny, zawiera jednak pewne zastrzeżenia francuskie, nane już z noty francuskich do rządu amerykańskiego. „Berliner Tagblatt" podkreśla, że zastrzeżenia te pod względem prawnym w znacznej mierze zwężają horyzont jasny i prosty projektu antywojennego, zawartego w propozycjach amerykańskich, poza- tem zaś niewątpliwie osłabiać mogą również w pewnej mierze silne efekty moralne w opinji publicznej przez projekt amerykański. Zdaniem dziennika, projekt ten nie nadaje się do ustalenia podstaw do rozwiązywania problemów zasadniczych we współpracy międzynarodowej. „Germania" podkreśla, jako charakterystyczny moment, że dawniejsze żądanai francuskie, aby projekt antywojenny został przez wszystkie państwa przyjęty, tym razem szczególnie dobitnie został ograniczony. Przeciwko stawianemu zastrzeżeniu francuskiemu opartemu na odwołaniu się do obecnych istniejących umów międzynarodowych, na razie nie można nic powiedzieć, ponieważ mogą one również przyczynić się do wzmocnienia projektu, jak i uczynić go iluzorycznym.

Jugosławja szuka pomocy u sowietów?

Praga. 21. 4. PAT. „Pravo Lidu" zamieszcza następującą notatkę o tendencjach w kierunku uznania przez Jugosławję Rosji Sowieckiej de jure. Aktywność Mussoliniego w ostatnich czasach, jego konferencje z greckim, rumuńskim, i tureckim ministrem spraw zagranicznych oraz z węgierskim prezesem rady ministrów uważają powszechnie w Jugosławji za postępowanie w myśl starego planu polityki okrążenia. Dlatego też prasa jugosłowiańska i jej polityczy poświęcają coraz więcej uwagi Rosji Sowieckiej, którą uważają za sprzymierzeńca przeciwko ekspanzji włoskiej na Bałkanach. W tych dniach „Wecerna Posta" przyniosła rozmowę z jednym z ministrów radykalnych, który oświadczył, że myśli się poważnie o nawiązaniu normalnych stosunków z Rosją Sowiecką, albowiem wówczas według poglądu tego ministra Włochy zachowałyby się zgoła inaczej wobec Jugosławji. W odpowiedzi na dążenie Mussoliniego w kierunku okrążenia Jugosławji ma być utworzony rzekomo wielki blok kontynentalny do którego wejdą Jugosławja, Francja, Niemcy, Czechosłowacja i Rosja Sowiecka, co byłoby najlepszą przeciwwagą niebezpieczeństwa zakłócenia spokoju.

Miljonowa pożyczka na cele palestyńskie

w Ameryce

Nowy Jork, 21 4. ŻAT. Prezes amerykańskiej Organizacji Sjonistycznej Louis Lipsky zakończył rokowania z grupą bankierów amerykańskich w sprawie pożyczki na cele palestyńskie w wysokości 2 i pół do 3 i ćwierć miljona dolarów. Pożyczka została zagwarantowana wpływami amerykańskiego komitetu Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Wielka synagoga w Jafie spłonęła

Jaffa 21 4. ŻAT. W wielkiej synagrodze jaffiejskiej wybuchł pożar, którego ofiarą padł cały gmach, pomimo energicznej akcji ratunkowej. Bóżnica ta należała do najstarszych w krju i posiadała bardzo cenne dzieła dawnej sztuki żydowskiej. Pożar powstał na skutek nieostrożności służącego. Ofiar w ludziach nie było.

Nie było apadu w Spale

Warszawa. 21. 4. Sin. Podana przez dzisiejsze pisma warszawskie wiadomość o napadzie na pałac Prezydenta w Spale, (zob. wiadomości z kraju), okazała się zwyczajną plotką, która powstała na tle nieostrożnego obchodzenia się z bronią przez pełniącego służbę policjanta. Policjant ten postrzelił się i odniósł lekką ranę.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 21. 4. 1928. Sytuacja na rynku efektów utrzymana. Dolar nieco mocniej.

Dziś w prywatnych obrotach panowała na rynku efektów tendencja utrzymana, przy nastroju nieco słabszym. Zainteresowanie niewielkie przy małych obrotach. Usposobienie wyczekujące. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Przemysłowy 105, Zarobkowy 90—92, Bank Polski 154—156.5, Zieleniewski 166—167.20, Górka 97—98, Siersza górn. 12.5, Chybie 5.25—5.35, Chodorów 152, Elektrownia 54.5, Cegielski 50—50.5.

Na rynku walutowym nastrój nieco mocniejszy dla dolara gotówkowego. Obroty niewielkie. W Krakowie dolar 8.90 i pół do 8.91, czeki 8.90 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte, czek 8.90 i pół do 8.90 i trzy czwarte. Katowice dol. 8.90 i pół do 8.91, czeki 8.90 i pół do 8.91. Bank Polski bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 21. 4 PAT. Akcje: Bank dyskont. 129, Bank handl. warsz. 129, Bank P. 157. 156.50, Przem. lwowski 107, Bank zachodni 37.50, Zarobkowy 91.50, 92, Spiess 162.50, Elektrownia Dąbrowa 74, Wysoka 156, Cukier 80, Węgiel 97, 98.50, 97.50, Nobel 41, Lilpop 44.50, Modrzejów 49.50, 50.50, 50, Norblin 198, Ostrowiec serja A. 118, serja B. 108, 109, Parowozy 42.50, 42, Pocisk 13.50, 13.10, Rudzki 58.50, 60, 59.50, Ursus 12.25, 12, Starachowice 67.25, Zawiercie 34.50, 34.25, Borkowscy 19.25, Haberbusch 190, Dolarówka 79.60, 80, 5 proc. konwers. 67, 10 proc. kolejowa 103.50, 104, 5 proc. konwers. kolej. 61.50, 62.

Waluty: Dolary 8.90, 8.92, 8.88, Belgja 124.48, 124.79, 124.17, Holandja 359.40, 360.30, 358.50, Londyn 43.52, 43.63, 43.41, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.13, 35.12, 35.21, 35.03, Praga 26.41.5, 26.48 26.35, Szwajcarja 171.86, 172.29, 171.43, Włochy 47.02, 47.14, 46.90, Wiedeń 125.43.5, 125.74.5, 125.12.5, Berlin 213.18.

Giełda poznańska

Giełda zbożowa poznańska z dnia 21. bm. żyto 53—54 i pół pszenica 59—60, jęczmień przemiałowy 49—51, owies 43 i pół do 45, ospa żytnia 38 i pół do 39, ospa pszenna 34 i pół, mąka żytnia 70 proc. 75, mąka żytnia 65proc. 77, mąka pszenna 65 proc. 79—83, tendencja spokojna.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 21. 4 PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 285.87, Belgrad 12.49 i jedna czwarta, Berlin 169.65, Bruksela 99.05, Budapeszt 123.94, Bukareszt 4.43 i trzy czwarte, Kopenhaga 190.30, Londyn 34.63 i trzy czwarte, Madryt 119, Medjolan 37.40, Nowy Jork 709.35, Oslo 189.85, Paryż 27.92 i trzy czwarte, Praga 21.01 i pięć ósmych, Sofja 5.10 i siedem ósmych, Sztokholm 190.45, Warszawa 79.52, —79.80, Zurych 136.71, Amerykańskich 707, Niemieckie 169.40, Włoskie 37.38, Jugosłowiańskie 12.43, Czeskie 20.99, Szwajcarskie 136.40.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.531, Renta lutowa 0.591, Tureckie 46, Bankverein 28.75, Bodenkredit 116.3, Kreditanstalt 63.50, Kompas 0.88, Länderbank 28.75, Merkury 25.8, Živnostenska 1038, Austr. kol. państw. 27.55, Południowa 14.39, Alpiny 40.7, Berg und Hütten 725, Krupp 11.01, Rima 132.5, Skoda 248, Fanto 6.6, Karpaty 29, Galicja 69.5, Nafta 27.

Giełda zurychska

Zurych, 21. 4 PAT. Paryż 20.42 i jedna czwarta, Londyn 25.32 i trzy czwarte, Nowy Jork 5.18.80, Belgja 72.45, Włochy 27.35, Hiszpanja 87, Holandja 204.15, Berlin 124.05, Wiedeń 73, Sztokholm 139.30, Oslo 138.80, Kopenhaga 139.15, Sofja 3.74, Praga 15.37 i jedna czwarta, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.62.5, Białogród 9.13 i jedna czwarta, Ateny 6.82.5, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 3.25, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 222.

KOMUNIKATY:

— CEIREJ I CHALUC MIZRACHI (Kupa 16, I. p.) Dziś w niedzielę punkt. o godz. 6 wiecz. odbędzie się plenarne zebranie członków z udziałem kol. S. Szragai z Jerozolimy. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich konieczna.

— „AWODAH" (Dietla 105 of.) Dziś w niedzielę o godz. 2.30 popoł. wycieczka. Zbiórka w lokalu.

— BOCHNIA. Dziś o godz. 3-ciej popoł. w sali kahału wybory do Komitetu Lokalnego Organizacji Sjonskiej. Szeklowcy wzywa się licznie!

Piękne koszulki dla chłopców w najnowszych deseniach, po zł. 3.90 — plus 30 groszy — kupuje się tylko wprost we fabryce.

Spróbuj Pan od nas koszulę białe z jedw. przodem za zł. 10.50; kolorowe popelinowe za zł. 17.80 — celem przekonania się, że nasz krój jest pierwszorzędny 1180er

Nie kupuj Pani wcześniej bielizny — przed zapoznaniem się z naszemi cenami — bo kupując wprost we fabr. — zaoszczędza się 50%

Fabryka bielizny „Paw“, Kraków, ul. Florjańska 4. (w sieni)

DROBNE OGŁOSZENIA

ZAKŁAD „SABINA“ Dietlowska 55, przyjmuje do tamborowania według najnowszych wzorów wiedeńskich po cenach najniższych. Endlowanie po 15 groszy za metr. 100g

OSOBĘ lepszą izraelitkę z gotowaniem, sprzątaniem, kuchnią przyjmę. Zgłoszenia: Biuro Blocha, Gertrudy 23.

ANGIELSKIEGO JĘZYKA udzielam po domach. Zgłoszenia pod „Anglopol“ do Adm. Now. Dziennika.

STENOTYPISTKĘ polsko- niemiecką, rutynowaną silę, oraz praktykanta biurowego przyjmie natychmiast Dom spedycyjny Szamrota, Wielopole 13.

KOSTJUMY lekkoatletyczne po zł. 4,80, oraz wszelkie przybory sportowe najtaniej poleca Wurm, Szewska 9. 1111

POKÓJ frontowy, umeblowany osobne wejście do wynajęcia. Zgłoszenia: Administr. Now. Dziennika pod „Pokój“. 98g

HOTEL LONDYŃSKI w Krakowie ¼ względnie ½ do sprzedania ewentualnie zamianę na inną realność w Krakowie. Wiadomość R. Pilch, Czysta 19. 96g

OTOMANY rozkładanki, poduszki włosienne najtaniej sprzedaje i przerabia Mouderer, Librowszczyzna 4.

KRYNICA: Willa Ławryczanka, wynajmuje pokoje z utrzymaniem, na maj dziennie zł. 10. Kuchnia rytualna. Wiadomość: Borgenicht, telefon 581, lub Gichner, Krakowska 35. 1115 er

ZDOLNY koncypjent z prawem substytucji poszukiwany dla Krakowa od 15 maja b. r. Warunki dobre. Oferty do Adm. „N. Dziennika“ pod „Koncypjent“.

DO WYNAJĘCIA elegancki pokój frontowy, osobny, dla dwóch panów (pań), Powiśle 9, parter, od godz. 2—3 i od 8—9 wieczór.

OTYŁOŚĆ usuwają w krótkim czasie Redera Zioła odtłuszczające, — bezwzględnie nieszkodliwe. Pudełko zł. 2.50. Apteka Redera, Kraków, Karmelicka 23. 289 er

WAŻNE dla Modniarek i sklepów galanteryjnych! Kapelusze damskie, wstążki, kwiaty, oraz całe urządzenie sklepowe, okazyjnie do sprzedania: Kraków, Szpitalna 32. 91 g

SŁUŻĄCE I PANIENKI do dzieci poleca: Berta Eisenberg„ Pośrednictwo pracy, Katowice, ul. 3-go Maja 11. Telefon 1665. 181sse

BIURO ORGANIZACYJNE I BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE

S. SANDHAUSA

zaprzysiężonego rzeczoznawcy Sądowego i rewidenta Spółdzielni z ram. Rady Spółdz. Min. Skarbu

Kraków, Zyblikiewicza 1. Tel. 47-04

Organizacja biur. Bilansowanie. Zakładanie ksiąg według wszelkich najnowszych systemów. — Regulowanie zaniedbane księgowości. Rewizja ksiąg i bilansów. Stały lub czasowy nadzór nad księgowością. Prowadzenie ksiąg własnemi siłami lub też we własnem biurze

Założenie księgowości według najnowszego syst.

„SANRECO“

(patent

własnego nakładu dającego zawsze gotowy bilans i dały statystyczno-kalkulacyjne.

Prospekty na żądanie — **Druki własne.**

ZAKOPANE

PENSJONAT „ŚWIT“

pod zarządem Heleny ODERBERGEROWEJ poleca pokoje słoneczne z komfortem (ciepła i zimna woda w pokojach) tarasy. Kuchnia wykwintna. — Cena na kwiecień, maj i czerwiec 10 zł dziennie.

Good-Year

opony samochodowe

Generalna reprezentacja:

„AUTO STAR“

Pijarska 7.

Ważne dla Pań!

Lekcje zbiorowe trykotarstwa ręcznego, tkanin plecionych i serwet franc. Przyjmuje się zamówienia. Wykonuje chustki na letnisko. Ceny umiarkowane. **Zakład haftu i szycia bielizny „EMMA“** Kraków, **Pędzichów 3.**



Białą jak śnieg

nawet bez użycia szkodliwych sztucznych bielideł — winna być bielizna prawidłowo prana. Kto dużo pieniędzy ma, kto nie potrzebuje oszczędzać, kto każdorocznie wzamian za zniszczoną bieliznę kupić sobie może nową całemi tuzinami, ten nie potrzebuje używać doskonałego, czystego i aromatycznego mydła „Kołłontay z pralką“. Lecz oszczędne, dbałe i gospodarne Panie, które pragną mieć bieliznę śnieżnobiałą, bez narażania tkaniny na szkodę, używają z zamiłowaniem szlachetne i łagodne mydło „Kołłontay“. Leży więc przedewszystkiem w interesie Szan. Pani, przy zakupie mydła baczyć na nazwę „Kołłontay“ i znak ochronny „pralka“.

Mydło **KOŁŁONTAY** z pralką

Nº86 patent.

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca na m. Kraków: S. GOLDSTEIN, Kraków, Józefińska 30.
Zastępca na Małopolskę: H. GLEICHER, Tarnów.

POSZUKUJE SIĘ rutynowanej stenotypistki polsko-niemieckiej, ze znajomością buchalterji, od zaraz. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw pod „P. Z.“ do Adm. „N. Dziennika“. 75 g

URZĄDZENIE sklepowe okazyjnie w całości do sprzedania: Kraków, Szpitalna 32. 90 g

GRAMOFONY i PATEFONY tanio na dogodnych warunkach. Kraków, Szpitalna 4 (podworzec). 940 x

LUSTRA, szyby okienne, gabiloty szklane, oprawa obrazów i luster poleca najtaniej **S. Klipstein, Kraków, Dietla 87.**

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel, wystawiony przez Jonasa Fränkla, Kraków, Augustjańska 15, płatny 28 listopada 1928. 95 g

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondnecyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handl., stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. — **ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW!**

CORTÉBERT WATCH

NAJLEPSZY ZEGAREK SZWAJCARSKI

1131 x

Pracownia sukień damskich S. HOROWITZ w Krakowie, ul. Szewska L. 7

przyjmuje znowu roboty, które wykonuje według modeli i najlepszych żurnali. 37g

UNIEWAŻNIA się książkę inwalidzką Franciszka Tomali syna Marjana wydaną przez PKU. Wadowice, urodz. w roku 1892.



BÓL GŁOWY I WYCZERPANIE

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane przeważnie złą przemiana materji i zanieczyszczeniem krwi w organiźmie ludzkim.

Zioła z Gór Harcu Dra Lauera sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uśmierzają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcję.

Zioła z Gór Harcu Dra Lauera usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki, oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z Gór Harcu Dra Lauera usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych, oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena ½ pudełka Zł 1·50, podwójne pudełko Zł 2·50

Sprzedaż w aptekach i składach aptecz.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana